



RAPORT AFRYKA

2012

KWIECIEŃ - CZERWIEC

Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych



Spis treści

Od redakcji	2
Problem dysfunkcji państwa w Angoli Joanna Mormul	4
Eskalacja i przebieg konfliktu Sudan - Sudan Południowy Anna Cichecka	8
Malawi na rozdrożu po śmierci prezydenta Muthariki Marcin Koziński	12
Wojna domowa w Mali – rezultat internacjonalizacji konfliktów w Afryce Północnej Jakub Kumoch	17
Wzrost demograficzny Afryki. Czy spełni się apokaliptyczna wizja Malthusa? Borys Bińkowski	21
Proces Charlesa Taylora – początek „nowej ery” w systemie prawa międzynarodowego Monika Różalska	24
Recenzja książki W. Easterly, The White Man’s Burden Dominik Kopiński	30
Kalendarium	35

Redakcja

Dominik Kopiński, Andrzej Polus, Wojciech Tycholiz

Zdjęcie na okładce: Dominik Kopiński

PCSA 2012

Drodzy czytelnicy,

Z radością oddajemy do Waszych rąk piąty numer Raportów Kwartalnych Polskiego Centrum Studiów Afrykanistycznych. Głównym założeniem, które towarzyszyło autorom podczas prac nad niniejszą publikacją była chęć przybliżanie czytelnikowi wyselekcjonowanych wydarzeń i procesów na kontynencie afrykańskim w nieco dłuższej formie niż ma to miejsce w publikowanych przez PCSA co tydzień newsletterach. Poza warstwą informacyjną, zespół i współpracownicy PCSA dążą do tego, by na łamach Raportów prezentować opinie na temat bieżących wydarzeń na kontynencie i poruszać treści, które są pomijane przez polskie środki masowego przekazu.

W tekście pierwszym, Joanna Mormul zaprezentowała problematyczność użyteczności kategorii „państwa dysfunkcyjnego”, „państwa upadłego” i „państwa cienia” w stosunku do Angoli. Autorka skupiła się na najnowszej historii Anglii i wynikających z niej „strukturalnych” ograniczeń dla rozwoju. Angola jest jedną z najszybciej rozwijających się gospodarek świata, która w latach 2001-2011 rosła o ok. 11% (w rekordowym 2005 roku wzrost PKB przekroczył 20%). Jednakże w ostatnich dwóch latach widoczne jest spowolnienie wzrostu PKB tego państwa.

Drugi artykuł, autorstwa Anny Cicheckiej, to syntetyczna prezentacja i kontekstualizacja relacji pomiędzy Sudanem i Sudanem Południowym. Autorka omówiła szereg incydentów granicznych i nieudanych prób załatwienia spornych kwestii pomiędzy oboma państwami. Tekst kończy refleksja poświęcona roli jaką mogły by odegrać Chiny w procesie normalizacji relacji pomiędzy Chartumem a Dżubą, wobec fiaska działań podejmowanych przez Unię Afrykańską i ONZ.

Marcin Koziński, poruszył w tekście trzecim kwestię przyszłości Malawi po śmierci prezydenta Bingu wa Mutharika. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy w państwie tym dochodziło do licznych demonstracji i starć protestujących z siłami rządowymi, których powodem były autorytarne zapędy Bingu wa Mutharika oraz pogarszająca się sytuacja gospodarcza Malawi.



Na szczególną uwagę zasługują przedstawione w tekście szczegóły zaprzysiężenia Joyce Bandy na urządzie prezydenta, pierwsze decyzje Pani Prezydent oraz reakcja na nie zagranicznych donatorów.

W tekście czwartym Jakub Kumoch przedstawił wnikliwą analizę genezy dysfunkcjonalności Mali, ze szczególnym uwzględnieniem czynników: wewnętrznych, subregionalnych oraz konsekwencji obalenia reżimu pułkownika Kaddafiego. Autor zaznacza, że w ostatnich latach widoczne jest ogólne zmniejszenie stabilności państw Sahelu i może w nim dojść do „efektu domina”, w którym po zamachu stanu w Mali, destabilizacji ulec może sytuacja w Nigrze i Czadzie, zaś w dłuższej perspektywie destabilizacją zagrożona jest również Nigeria i Algieria.

Tekst piąty, autorstwa Borysa Bińkowskiego, jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy w Afryce, której liczba ludności niedawno przekroczyła miliard, utrzymane zostanie obecne tempo przyrostu demograficznego. Autor zauważa, że na kontynencie zachodzą obecnie procesy podobne do tych które miały miejsce kilkadziesiąt lat temu w świecie rozwiniętym. Hipoteza „dnia miejsc tylko stojących” nie sprawdzi się według autora w odniesieniu do Afryki, a najważniejszą rolę dla ograniczania przyrostu naturalnego będą miały przemiany obyczajowe zachodzące w afrykańskich społeczeństwach.

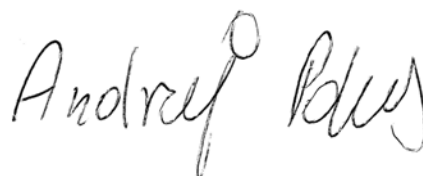
Ostatni artykuł poświęcony został jednemu z najbardziej kontrowersyjnych procesów toczących się przed międzynarodowymi trybunałami – procesowi byłego prezydenta Liberii Charlesa Taylora przed Specjalnym Sądem dla Sierra

Leone w Hadze, w wyniku którego został on skazany na 50 lat więzienia. Autorka – Monika Różalska, przedstawiła rolę jaką Charles Taylor odegrał podczas wojen w Liberii i Sierra Leone, a następnie zaprezentowała przebieg samego procesu, jego precedensowy charakter i uchybienia do jakich doszło w jego trakcie.

Nowością w Raportach Kwartalnych PCSA jest kolejna część niniejszego Raportu, którą stanowi recenzja głośnej książki Williama Easterly'ego, *Brzemie białego człowieka* autorstwa Dominika Kopińskiego. Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych, chce poprzez tą sekcję Raportu nie tylko przybliżyć, rekomendować czy krytykować wybrane pozycje związane ze studiami afrykanistycznymi, ale również wzbudzić szerszą dyskusję na temat publikacji ukazujących się w tym obszarze badawczym.

Ostatnią część raportu stanowi kalendarium najważniejszych wydarzeń z okresu kwiecień - czerwiec 2012, opracowane przez Wojciecha Tycholiza.

Życzę udanej lektury!



dr Andrzej Polus

Prezes Polskiego Centrum

Studiów Afrykanistycznych

Problem dysfunkcji państwa w Angoli

Joanna Mormul

W Afryce Subsaharyjskiej zauważalna jest prawidłowość, według której każde duże państwo (z wyjątkiem Republiki Południowej Afryki) charakteryzuje się mniejszą lub większą dysfunkcjonalnością – wbrew obiegowej opinii mówiącej, że duże państwa z założenia posiadają większe szanse na rozwój, podczas gdy małe państwa, również z założenia, są „problematyczne”; dotyczy ona zarówno państw o dużej liczbie ludności (Nigeria, Etiopia, Demokratyczna Republika Konga), jak i tych o rozległym obszarze (np. Demokratyczna Republika Konga, Sudan, Czad, Niger). W konsekwencji zdarza się, iż duże afrykańskie państwa, które powinny być regionalnymi liderami, w związku ze swoją dysfunkcjonalnością, stają się zagrożeniem dla swoich mniejszych sąsiadów. Na tle Afryki Subsaharyjskiej Angola zajmuje piąte miejsce pod względem powierzchni, z kolei pod względem liczby ludności dopiero czternaste. Tym samym uznaje się ją za „duże państwo afrykańskie”, co może implikować wspomnianą powyżej prawidłowość¹.

Biorąc pod uwagę ranking państw upadłych *Failed States Index* (FSI), publikowany co roku przez The Fund for Peace, na 177 państw Angola znajduje się zazwyczaj w okolicach pierwszej pięćdziesiątki. W 2005 roku, kiedy po raz pierwszy ukazał się FSI państwo to zajęło 43. miejsce, natomiast w ostatnich trzech latach odpowiednio: 55 (2009), 59 (2010) oraz 52 (2011). Z kolei w tegorocznym FSI 2012 Angola uplasowała się na 48 pozycji². Ponieważ im dalsza jest pozycja w rankingu FSI, tym lepsza sytuacja danego państwa, wzrost wskaźnika w latach 2005 – 2010 można przypisać poprawie w zakresie problemu uchodźców, łamanie praw

¹Jeffrey Herbst, Greg Mills, "Africa's big dysfunctional states: an introductory overview", [w:] *Big African States*, red. Ch. Clapham, J. Herbst, G. Mills, Wits University Press, Johannesburg 2009, s. 1-2, 11-12.

²*Failed States Index 2012, 2011, 2010,...,2005*, The Fund for Peace, <http://www.fundforpeace.org/global/> (dostęp 27.06.2012)

„[...] w przypadku Angoli błędem wydaje się użycie terminu „państwo upadłe”, bardziej odpowiednie jest określenie „państwo słabe” (weak state). Pod pojęciem tym należy rozumieć takie państwo, które m.in. nie potrafi zapewnić swoim obywatelom podstawowych usług publicznych, przy czym musi zmagać się z ogromnymi podziałami etnicznymi, regionalnymi i politycznymi w kraju”.



człowieka czy zaangażowania aktorów zewnętrznych. Z kolei obserwowany spadek (w FSI oznacza wyższą pozycję) autorzy rankingu przypisują głównie wzrastającej presji demograficznej, nierównomiernemu rozwojowi gospodarczemu, problemom związanym z legitymizacją władzy i wciąż pogarszającej się jakości usług publicznych.

W konsekwencji, w przypadku Angoli błędem wydaje się użycie terminu "państwo upadłe", bardziej odpowiednie jest określenie "państwo słabe" (*weak state*). Pod pojęciem tym należy rozumieć takie państwo, które m.in. nie potrafi zapewnić swoim obywatelom podstawowych usług publicznych, przy czym musi zmagać się z ogromnymi podziałami etnicznymi, regionalnymi i politycznymi w kraju. Ciekawym jest również użycie w stosunku do Angoli pojęcia "państwo cienia" (*shadow state*). Podkreśla się tutaj naturę relacji między rządem, który sprawuje kontrolę nad skarbem państwa, sektorem naftowym, zdominowanym przez państwowe przedsiębiorstwo SONANGOL i systemem bankowym, na straży którego stoi Narodowy Bank Angoli (*Banco Nacional de Angola*). Relacja ta jest określana mianem "trójkąta bermudzkiego", w którym wszyscy aktorzy, przy pomocy tajnych i skomplikowanych procedur księgowych, próbują czerpać korzyści finansowe z eksploatacji bogactw naturalnych (innymi słowy, stosując analogię do "trójkąta bermudzkiego" możemy mówić o "niewyjaśnionym znikaniu" kapitału)³. Niską transparentność w mechanizmach władzy oraz dużą korupcję potwierdza również niskie miejsce Angoli w rankingu Transparency International – *Corruption Perceptions Index*. W 2011 r. na 183 państwa, Angola sklasyfikowana została na 168 pozycji⁴.

Przyczyn słabości państwa angolskiego po uzyskaniu niepodległości jest co najmniej kilka. Na pierwszy plan wysuwa się spuścizna rządów Portugalii. Kolonie portugalskie były jednymi z najbardziej niedoinwestowanych i zaniedbanych w Afryce, ponadto ich historia stanowi

pasmo długoletnich konfliktów zbrojnych. Okres trwających czterdzieści lat walk, w których możemy wyróżnić co najmniej trzy fazy – antykolonialną, zimnowojenną i wojnę o surowce (ropę naftową i diamenty) – zakończył się w 2002 roku wraz ze śmiercią Jonasa Savimbi – lidera Narodowego Związku na rzecz Całkowitego Wyzwolenia Angoli (port. União Nacional para a Independência Total de Angola, UNITA)⁵. Szacuje się, że wojny i konflikty zbrojne kosztowały życie nawet 1,5 miliona osób, a około 4 miliony mieszkańców Angoli musiało opuścić swoje domy. Innym problemem angolskiego państwa jest niewątpliwie brak infrastruktury, u którego podstaw leży nie tylko okres wojennej zawieruchy i związanych z tym zniszczeń, ale również stosunkowo powszechne niszczenie infrastruktury kolonialnej przez tzw. *retornados*, czyli Portugalczyków w panice opuszczających byłą kolonię w 1975 roku. Dobrym przykładem jest linia kolejowa Benguela (*Caminho de Ferro de Benguela*), która łączyła port Lobito nad Atlantykiem z miastem Luau, zlokalizowanym przy granicy z obecną Demokratyczną Republiką Kongo. W 2002 roku z 1 394 km traktacji w użyciu pozostawał zaledwie 30-kilometrowy odcinek wzdłuż angolskiego wybrzeża⁶.

Do innych przyczyn z pewnością należy kształt granic państwa, ze szczególnym naciskiem na istnienie eksklawy Kabinda, który przez lata przyczyniał się do eskalacji uprzedzeń etnicznych i rasowych, a także wzmacniał konflikty regionalne, co znajduje swoje odzwierciedlenie w poparciu dla partii politycznych. Wspomniana UNITA przedstawiała się jako "prawdziwie afrykańska" i "nie – biała", popierała ją najczęściej ludność obszarów wiejskich, głównie grupy etnicznej Owimbundu, podczas gdy jej antagonista Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli (port. Movimento Popular de Libertação de Angola, MPLA), największą popularnością cieszył się wśród Mulatów i ludności Kimbundu. Do wymienionych czynników dodać należy brak dojrzałej, rodzimej administracji państwowej czy

³Greg Mills, "From confusão to estamos juntos? Bigness, development and state dysfunction in Angola", [w:] *Big African States*, red. Ch. Clapham, J. Herbst, G. Mills, op.cit., s. 129.

⁴*Corruption Perceptions Index 2011*, Transparency International, <http://cpi.transparency.org/cpi2011/results/> (dostęp 29.06.2012).

⁵Dominik Jankowski, "Konflikt w Angoli. Historia, geopolityka, wyzwania na przyszłość", *Biuletyn Opinie* 37 (2009), <http://fae.pl/biuletynopiniekonfliktwangolihistoriaterazniejszoscprzyszosc.pdf>, dokument pobrany: 2.01.2012

⁶Greg Mills, "From confusão to estamos juntos? Bigness, development and state dysfunction in Angola", op.cit., s. 130 – 131.

scentralizowaną naturę angolskiego państwa. Przy czym wiele z nich jest wzajemnie sprzężonych, np. ze spuścizną portugalskich rządów jest związane wieloletnie uzależnienie się od portugalskich instytucji i specjalistów w kwestiach zarządzania i technologii, a kilkietapowy, wieloletni konflikt oraz różnorakie uwarunkowania politycznych podziałów w społeczeństwie doprowadziły w przypadku Angoli do polaryzacji ideologicznej i przemocy politycznej⁷.

Wśród czynników, które mogą potencjalnie doprowadzić do upadku państwa angolskiego należy także wymienić wciąż aktualny problem dążeń separatystycznych w prowincji Kabinda; wspomnianą już korupcję i brak przejrzystości w zarządzaniu surowcami; brak sprawnie funkcjonującego systemu demokratycznego (a co za tym idzie utrudnione działanie organizacji pozarządowych); aktywność zorganizowanych siatek przestępczych czy wykluczenie społeczne, zwłaszcza w kontekście problemu byłych żołnierzy, a obecnych bezrobotnych⁸.

W kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego, również surowcowego, najistotniejszy wydaje się problem angolskiej eksklawy – Kabindy. Ludność tego obszaru często nie czuje się związana z Angolą, a bliżej jest jej do kultury ludów Konga, zamieszkujących sąsiednie państwa: Republikę Kongo i Demokratyczną Republikę Konga (DRK). Potwierdza to również duża absencja wyborcza (38,13%) w porównaniu do reszty kraju, (8,65%), jak również fakt, iż Front Wyzwolenia Eksklawy Kabinda (port. Frente para a Libertação do Enclave de Cabinda, FLEC), choć obecnie podzielony, nie złożył broni od czasów wojny wyzwoleńczej przeciw Portugalii, czyli od lat sześćdziesiątych XX wieku; nigdy też nie zaakceptował porozumienia z Alvor (port. *Acordo do Alvor*) z 1975 roku. Całkiem niedawno zaś, bo w 2010 roku miał miejsce incydent, który szerokim echem odbił się w światowych mediach, mianowicie ostrzelanie w czasie przejazdu przez terytorium Kabindy autobusu wiozącego togijską reprezentację piłkarską na Puchar Narodów Afryki. Chęć oderwania się prowincji Kabindy od Angoli nie ma jedynie wydźwięku kulturowego czy politycznego, ale, a być może przede wszystkim, jest motywowana względami ekonomicznymi. Według angolskiego prawa 10% zysków z bogactw naturalnych

danego obszaru powinno zostać przeznaczone na lokalne projekty rozwojowe. Wprawdzie 60% wydobycia angolskiej ropy naftowej ma miejsce właśnie w Kabindzie, zasada ta nie ma w tym wypadku zastosowania⁹. Można zaryzykować twierdzenie, że Kabinda jest swoistą „angolską Katalonią”.

Tymczasem kwestia działalności zorganizowanych siatek przestępczych na terenie Angoli jest o tyle niepokojąca, iż państwo to jest dla tych grup zarówno „źródłem”, jak i „celem” aktywności. W pierwszym przypadku mowa o pozostałościach po nielegalnym handlu diamentami przez UNITA, rozwijanym przez lata konfliktu. Angola stanowi ponadto coraz częstszy punkt tranzytowy dla przemytu narkotyków z Ameryki Łacińskiej¹⁰. Niemniej jednak proceder ten nie osiągnął jeszcze skali, z jaką zmagają się inna była portugalska kolonia, Gwinea Bissau.

Najlepszym przykładem braku sprawnie funkcjonującego systemu demokratycznego, oprócz skądinąd logicznych i zrozumiałych trudności w przemianie byłych partyzantek w partie polityczne, są trwające od 1979 roku rządy prezydenta José Eduardo Dos Santosa (MPLA), który mimo wielokrotnych zapowiedzi swego odejścia wciąż piastuje stanowisko prezydenta republiki. W lutym 2010 roku zmieniono angolską konstytucję, tak by za wybór prezydenta odpowiadał parlament, co prawdopodobnie zapowiada kolejne lata rządów Dos Santosa. Wątpliwości wzbudza również kwestia przestrzegania przez angolskie władze praw człowieka. Informacje o bezprawnych aresztowaniach, eksmisjach czy torturach na komisariatach pojawiają się prawie w każdym raporcie Amnesty International na temat sytuacji w Angoli¹¹.

Ponadto, ogromnym, często lekceważonym problemem, są miny przeciwpiechotne. W niechlubnym rankingu najbardziej zaminowanych państw świata, Angola zajmuje trzecie miejsce.

⁹Florian Krampe, Henning Melber, "Angola and Mozambique: Honeymoon after civil war?", *New Routes*, vol. 15, 4 (2010), s. 18; Greg Mills, "From confusão to estamos juntos? Bigness, development and state dysfunction in Angola", op.cit., s. 133 – 134.

¹⁰Ibidem, s. 138.

¹¹*Amnesty International Annual Report 2011. Angola*, Amnesty International Official Website, <http://www.amnesty.org/en/region/angola/report-2011> (dostęp 20.05.2012).

⁷Ibidem, s. 131 – 133.

⁸Ibidem, s. 132 – 146.

Według danych szacunkowych na jej terytorium rozlokowanych jest od 10 do 20 milionów min przeciwpiechotnych, co oznacza, że jedna mina przypada na jednego lub dwóch mieszkańców Angoli. Organizacja Narodów Zjednoczonych wspomina o 70 tysiącach Angolczyków, okaleczonych w wyniku wybuchu min. Liczba ta niestety z każdym rokiem wzrasta¹².

Omówione powyżej przykłady to tylko niektóre z problemów współczesnej Angoli, kraju z ogromnymi złożami naturalnymi, wzrastającą liczbą chińskich inwestycji, ze stolicą będącą najdroższym miastem świata¹³, a jednocześnie którego wskaźnik rozwoju społecznego – *Human Development Index* – jest na skrajnie niskim poziomie (148. miejsce w 2011 roku)¹⁴, oraz gdzie 40% ludności żyje poniżej progu ubóstwa.

W definicji państwa dysfunkcyjnego Mariny Ottaway: „Państwo dysfunkcyjne to takie, które nie ma wystarczającej zdolności administracyjnej by wprowadzić w życie decyzje podjęte przez jego kierownictwo (dysfunkcyjność pozytywna), lub powstrzymać inne organizmy przed przejściem części swojego terytorium (dysfunkcyjność negatywna)”. Ottaway wyróżnia również dwa rodzaje parametrów, które możemy wykorzystać w procesie oceny i pomiaru dysfunkcyjności państwa – są to parametry bezwzględne i parametry relatywne. Stosując te pierwsze, mierzymy zdolności lub możliwości państwa w stosunku do pewnego idealnego modelu 'jak państwo powinno funkcjonować', z kolei skupiając się na drugich próbujemy ocenić stopień funkcjonalności państwa na podstawie jego zdolności do osiągania wyznaczanych przez siebie celów¹⁵. Stąd też ciężko, zwłaszcza pod względem parametrów relatywnych, sklasyfikować Angolę jako państwo

jednoznacznie dysfunkcyjne, przynajmniej w ramach powyższej definicji, albowiem władze tego kraju są w stanie formułować i realizować określone cele (np. militarne¹⁶). Niemniej jednak nawet jeśli w przypadku Angoli nie można mówić o państwie całkowicie dysfunkcyjnym, to niewątpliwie mamy do czynienia z wzrastającym – jak pokazują statystyki – kryzysem państwowości, przy czym wydaje się, iż obecnie najpilniejszą kwestią, która mogłaby mu zapobiec, są przemiany polityczne ukierunkowane na rzeczywistą demokratyzację kraju.

Joanna Mormul – słuchaczka I roku studiów doktoranckich w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, magister stosunków międzynarodowych i filologii hiszpańskiej tegoż uniwersytetu. Zainteresowania: portugalskojęzyczne kraje Afryki, Ameryka Łacińska, w obu przypadkach ze szczególnym naciskiem na problem łamania praw człowieka, transformacje polityczne, tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego i kryzysy państwowości.

¹²10 Countries With The Most Landmines, <http://listverse.com/2008/08/11/10-countries-with-the-most-landmines/> (dostęp 24.05.2012).

¹³"The Five Most Expensive African Cities", *Forbes*, <http://www.forbes.com/sites/mfonobongnsehe/2011/07/19/the-five-most-expensive-african-cities/> (dostęp 25.06.2012).

¹⁴Human Development Index, <http://hdr.undp.org/en/data/trends/> (dostęp 28.06.2012).

¹⁵Marina Ottaway, "Dysfunctional states, dysfunctional armed movements, and lootable commodities", [w:] *Big African States*, red. Ch. Clapham, J. Herbst, G. Mills, op.cit., s. 189.

¹⁶Greg Mills, "From confusão to estamos juntos? Bigness, development and state dysfunction in Angola", op.cit., s. 128.

Eskalacja i przebieg konfliktu Sudan - Sudan Południowy

Anna Cichecka

W lipcu 2011 r. oficjalnie proklamowano powstanie Sudanu Południowego. Mimo, iż społeczność międzynarodowa witała nowe państwo z entuzjazmem, nie sposób było nie zwrócić uwagi na narastające obawy o dalsze losy kraju oraz jego mieszkańców.

W 2005 r. zakończyła się wieloletnia, wyniszczająca Sudan wojna domowa. Na mocy zawartego porozumienia pokojowego uznano autonomię Sudanu Południowego i zagwarantowano możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie secesji tego obszaru. Podpisane umowy regulowały również istotne kwestie dotyczące podziału dochodów z ropy naftowej, której złoża w większości znajdują się na terytorium Sudanu Południowego¹⁷.

Kiedy 9 lipca 2011 r. oficjalnie ogłoszono powstanie Sudanu Południowego, obserwatorzy trafnie zwracali uwagę na fakt, że wydarzenie to jest niemal jednoznaczne z rozpoczęciem nowego etapu również dla Sudanu, który w związku ze zrzeczeniem się praw do południowych obszarów miał stracić około 36% dochodów ze sprzedaży ropy. Sudańczycy odnosili się do podziału kraju niejednoznacznie. Część z nich traktowała powstanie Sudanu Południowego jako porażkę i zaprzepaszczenie szans na tworzenie silnego i różnorodnego narodu, obawiając się przy tym znacznego pogorszenia sytuacji ekonomicznej kraju z powodu utraty dostępu do złóż ropy naftowej. Mieszkańcy Sudanu Południowego natomiast, świętowali spełnienie wieloletnich marzeń i ziszczenie się snu o wolności¹⁸.

W kilka tygodni po oficjalnym ogłoszeniu powstania państwa, Sudan Południowy stał się członkiem Unii Afrykańskiej, zdobywając pod-

¹⁷ <http://www.reuters.com/article/2011/10/01/sudan-bashir-idUSL5E7L10L520111001> (25.06.2012).

¹⁸ <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-12387905> (26.06.2012)

„Sudańczycy odnosili się do podziału kraju niejednoznacznie. Część z nich traktowała powstanie Sudanu Południowego jako porażkę i zaprzepaszczenie szans na tworzenie silnego i różnorodnego narodu, obawiając się przy tym znacznego pogorszenia sytuacji ekonomicznej kraju z powodu utraty dostępu do złóż ropy naftowej. Mieszkańcy Sudanu Południowego natomiast, świętowali spełnienie wieloletnich marzeń i ziszczenie się snu o wolności”.



czas głosowania więcej głosów niż przewidywało statutowe minimum. W miarę upływu czasu i odbywania się kolejnych ceremonii organizowanych z okazji „narodzin” nowego kraju, reprezentanci obu sąsiednich państw stawali się coraz bardziej świadomi konieczności podjęcia dalszych rozmów, które pozwoliłyby uporządkować nierozstrzygnięte dotychczas kwestie, regulujące m.in. podział zysków z wydobywania ropy, opłaty za tranzyt, demarkację granic oraz zagadnienia związane z obywatelstwem na obszarach przygranicznych¹⁹.

Pierwsze oznaki nadchodzących problemów

Jednym z najczarniejszych scenariuszy kreślonych po powstaniu Sudanu Południowego, była wizja kolejnej wojny na pograniczu z Sudanem. Region Abyei w Południowym Kordofanie oraz Kurmuk w stanie Nil Błękitny były obszarami spornymi i stanowiły punkty zapalne pomiędzy mieszkańcami obu krajów. W kilka miesięcy po oficjalnym uznaniu państwa na arenie międzynarodowej konflikt ten zdawał się przybierać na sile, zwłaszcza, że jeszcze do października 2011 r. nie podjęto prac nad delimitacją granic.

Na początku października 2011 r. Sudańskie Siły Zbrojne (SAF) przejęły kontrolę nad bazą rebeliantów z północnego odłamu Ludowej Armii Wyzwolenia Sudanu (SPLM-North) w Kurmuk, gdzie walki trwały od ogłoszenia niepodległości przez Sudan Południowy. Wielu walczących w Kurmuk brało również udział w trwającej wiele dekad wojnie o niepodległość Sudanu Południowego, w pełni popierając jego dążenie do suwerenności. Rebelianci z przygranicznych stanów głosili, że rząd Sudanu dyskryminuje ich politycznie i ekonomicznie. Chartum z kolei oskarżał rebeliantów o wprowadzanie chaosu i zadeklarował całkowity brak tolerancji dla uzbrojonych bojówek w granicach państwa. Jednocześnie zwrócił się do rządu w Dżubie o zaprzestanie udzielania wsparcia dla SPLM-North, jednakże Sudan Południowy stanowczo zaprzeczył tym zarzutom²⁰.

Coraz bardziej widoczne stawały się również napięcia o charakterze etnicznym, których eskalacja doprowadziła w styczniu 2012 r. do

podjęcia decyzji przez ONZ o rozpoczęciu operacji humanitarnej. Rząd Sudanu Południowego ogłosił katastrofę humanitarną w stanie Jonglei i wezwał społeczność międzynarodową do udzielenia natychmiastowej pomocy.

Do walk doszło pomiędzy wrogimi sobie plemionami Lou Nuer i Murle. Wojownicy Białej Armii Nuer (Nuer White Army) dokonali ataku na miasto Pibor oraz pobliskie wioski w związku z zaostrzeniem się rywalizacji pomiędzy członkami obu plemion o dostęp do pastwisk i wody. Dopiero po negocjacjach z władzami Sudanu Południowego oraz przedstawicielami misji pokojowej ONZ - U.N. Mission in South Sudan, wojownicy Lou Nuer zgodzili się na opuszczenie granic stanu Jonglei²¹.

Spełniły się również przewidywania dotyczące sporu o ropę. W styczniu 2012 r. Sudan przystąpił do konfiskaty części eksportu ropy Sudanu Południowego, oznajmiając, że jest to reakcja na nieuiszczanie opłat tranzytowych przez południowego sąsiada. Wobec faktu, iż wysokość wspomnianych opłat nie została wcześniej ustalona, z powodu braku porozumienia pomiędzy zainteresowanymi stronami, stało się jasne, że obu krajom trudno będzie realizować politykę dobrego sąsiedztwa. Po uzyskaniu niepodległości na terytorium Sudanu Południowego znalazło się dwie trzecie zasobów ropy. Kraj ten jednak jest zmuszony do korzystania z rurociągów biegnących przez terytorium Sudanu, co od początku budziło słuszne obawy o trwałość porozumień zawartych przez oba państwa.

Na uwagę zasługuje również fakt, iż po odcięciu wpływów z eksportu ropy Chartum zaczął się zmagać się z poważnym kryzysem gospodarczym. Dodatkowo władze w Dżubie odmówiły wzięcia odpowiedzialności za część długu Sudanu, co jeszcze bardziej zaogniło spór²².

W rezultacie jednak, w lutym 2012 r. zdecydowano się na podjęcie kolejnych negocjacji, które zakończyły się podpisaniem paktu o nieagresji. Rozmowy toczyły się podczas obrad Unii Afrykańskiej w Addis Abebie. Zawarte umowy zobowiązały Sudan oraz Sudan Południowy m.in. do respektowania wzajemnej suwerenno-

¹⁹http://www.au.int/en/member_states/countryprofile_s (26.06.2012).

²⁰<http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-12414453> (26.06.2012).

²¹<http://edition.cnn.com/2012/01/07/world/africa/south-sudan-violence/index.html?iref=allsearch> (26.06.2012).

²²<http://www.reuters.com/article/2012/01/13/sudan-south-oil-idUSL6E8CD43Y20120113> (26.06.2012).

ści i jedności terytorialnej oraz do powstrzymania się od inspirowania ataków, w tym bombardowań. Ponadto zintensyfikowano prace nad wytyczaniem granic pomiędzy krajami, uznając, iż jest to strategiczny krok dla dalszego rozwoju wzajemnej współpracy²³.

Sytuacja bieżąca

Przyglądając się wydarzeniom ostatnich kilku miesięcy, można odnieść wrażenie, że próby podejmowania wzajemnej współpracy pomiędzy Sudanem a Sudanem Południowym kończą się zazwyczaj fiaskiem, a od lipca 2011 r., kiedy to Sudan Południowy pojawił się na mapach świata wzajemne relacje są przepełnione sporami i licznymi nieudowodnieniami.

Pomimo wcześniejszych porozumień oraz prób łagodzenia konfliktu, w kwietniu 2012 r. doszło do zaostrzenia sytuacji w regionie przygranicznym Abyei do tego stopnia, że Sudan Południowy wystosował apel do społeczności międzynarodowej oraz do sekretarza generalnego ONZ – Ban Ki-Moon'a, o pomoc w zatrzymaniu przemocy w obszarze przygranicznym. Na ten krok władze Sudanu Południowego zdecydowały się po nalotach przeprowadzonych przez wojska Omara al-Bashira w południowym Kordofanie²⁴.

Po niemal roku od uzyskania niepodległości przez Sudan Południowy coraz częściej mówi się o prawdopodobieństwie rozpoczęcia otwartej wojny z Sudanem. Bezkrwawy podział państwa może okazać się złudzeniem, z uwagi na problemy związane z wytyczaniem granic, czy podziałem zysków ze sprzedaży ropy naftowej. Warto również dodać, iż pomimo licznych prób demarkacji granic, do tej pory nie osiągnięto konsensusu w kwestii strategicznych obszarów spornych, tj. Abyei, Kefia Kingi, Kakah, Jodah oraz Almqnas. Ustalono jedynie, że dalsze losy każdego z tych regionów mają być przedmiotem negocjacji.

W kwietniu 2012 r. Republika Sudanu Południowego zajęła obszar w pobliżu miasta Heglig i pomimo nacisków ze strony Unii Afrykańskiej i ONZ, prezydent Salva Kiir kontynuował okupa-

cję. W odpowiedzi, Omar al-Bashir obiecał publicznie odzyskanie kontroli nad terytorium. W kilka dni później podano, że Sudan zbombardował miasto Mayom leżące na terytorium Sudanu Południowego, zrzucając również bomby na bazę ONZ-u. Obie strony konfliktu uzależniły ewentualne zawieszenie broni od rozstrzygnięcia kwestii przynależności regionu Heglig.

Sytuację komplikuje fakt, że rejon Heglig jest niezwykle cenny dla obu państw ze względu na bogate złoża ropy naftowej, które zapewniają Sudanowi niemal połowę ze 115 000 baryłek dziennego wydobycia. I tak, Sudan Południowy zgadza się na wycofanie wojsk z okolic miasta po otrzymaniu gwarancji, że siły Sudanu nie wykorzystają tych terenów jako bazy wypadowej do ataków. Tymczasem prezydent Omar al-Bashir oznajmia, że nie zamierza podejmować jakichkolwiek negocjacji z Południem do momentu opuszczenia przez jego wojska Heglig²⁵.

Wskutek nasilającego się konfliktu oraz impasu w podejmowanych negocjacjach potęgują się również obawy mieszkańców regionów przygranicznych związane z brakiem poczucia bezpieczeństwa i niestabilnością. W rezultacie znaczna liczba obywateli Sudanu Południowego decyduje się na opuszczenie granic. Jedynie nielicznym emigrantom udaje się uzyskać trwałe schronienie. W tym kontekście, w czerwcu 2012 r. szerokim echem odbiła się sprawa deportacji Sudańczyków Południowych, którzy przebywali w Izraelu. W ciągu kilku tygodni do Dżuby odesłano ponad 300 osób, w tym dzieci. Wprawdzie Izrael popierał dążenia Sudanu Południowego do uzyskania niepodległości i bez wahania uznał istnienie nowego państwa w lipcu 2011 r., obecnie jednak zdecydował się wydalić z kraju niechcianych gości. W odpowiedzi na kroki podjęte przez Izrael, rząd Sudanu Południowego oddelegował specjalnego wysłannika, który ma zająć się koordynowaniem repatriacji²⁶.

Rola Chin w konflikcie Sudan – Sudan Południowy

Do niedawna Sudan był uznawany za jednego z najbliższych sojuszników Chin na kontynencie

²³ <http://allafrica.com/stories/201206230507.html> (26.06.2012).

²⁴ <http://allafrica.com/stories/201206250230.html> (26.06.2012).

²⁵ <http://www.aljazeera.com/video/africa/2012/06/201262603948652178.html> (26.06.2012).

²⁶ <http://www.aljazeera.com/video/africa/2012/06/201262603948652178.html> (26.06.2012).

afrykańskim. Jak wspomniano wcześniej, po proklamowaniu niepodległości przez Sudan Południowy, większość ze złóż ropy naftowej, którymi zainteresowane są Chiny, znalazła się w granicach nowo powstałego państwa. Większość wydobywanej tam ropy jest transportowana rurociągami znajdującymi się na terenie Sudanu.

Otwarty konflikt pomiędzy Dżubą a Chartumem zdecydowanie nie sprzyja więc interesom chińskim. Sudanu i Sudan Południowy zaspokaja niema jedną szóstą potrzeb naftowych ChRL, co zmusza Chińczyków do nieustannego monitorowania sytuacji w regionie²⁷.

Już w odpowiedzi na spór o ropę ze stycznia 2011 r., kiedy Sudan Południowy podjął decyzję o wstrzymaniu przepływu ropy, Minister Spraw Zagranicznych Chin – Liu Weimin, wezwał oba kraje do zachowania spokoju i nie podejmowania pochopnych decyzji. Zachęcił również do poszukiwania wspólnych rozwiązań lub przystąpienia do mediacji z udziałem Unii Afrykańskiej. Ta delikatna gra dyplomatyczna jest prowadzona do dziś. Interesujący wydaje się fakt, że zarówno Sudan jak i Sudan Południowy mogą liczyć na obietnice hojnych pożyczek oraz dalszych inwestycji chińskich, pod warunkiem zaprzestania ataków oraz podjęcia kolejnej próby osiągnięcia porozumienia²⁸.

Ponadto, wobec fiaska działań podejmowanych przez Unię Afrykańską i ONZ, których celem jest minimalizowanie napięć pomiędzy krajami, coraz więcej obserwatorów zwraca uwagę na istotną rolę Chin w dalszych relacjach na linii Sudan – Sudan Południowy²⁹.

Anna Cichecka – magister stosunków międzynarodowych w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, obecnie członek Zespołu PCSA. Odebrała szereg wyjazdów studyjnych do krajów Afryki Wschodniej i Północnej, podczas których zdobyła nowe doświadczenia i wiedzę. Miłośniczka reportaży

Ryszarda Kapuścińskiego. Jej zainteresowanie badawcze koncentrują się wokół problematyki dostępu do edukacji i szkolnictwa w państwach afrykańskich, konfliktów wewnętrzpaństwowych, a także współpracy pomiędzy państwami Maghrebu a Unią Europejską.

²⁷ <http://online.wsj.com/article/SB10001424052970204301404577174591034411010.html> (21.07.2012).

²⁸ <http://online.wsj.com/article/SB10001424052702303978104577363851171252934.html?KEYWORDS=sudan> (26.06.2012).

²⁹ <http://online.wsj.com/article/SB10001424052702303592404577362912216715458.html?KEYWORDS=sudan> (26.06.2012).

Malawi na rozdrożu po śmierci prezydenta Muthariki

Marcin Koziński (Józwiak)

O d 1963 roku, gdy ogłoszono niepodległość, Malawi było przykładem „stereotypowego państwa afrykańskiego” z rządami autokratycznego prezydenta, który mianował się na tę funkcję dożywotnio w 1971 roku. Hastings Kamuzu Banda najpierw doprowadził do niepodległości, potem, w 1966 roku proklamał republikę, a następnie ogłosił Malawi państwem z ustrojem jednopartyjnym. Mimo licznych inwestycji w infrastrukturę, edukację i służbę zdrowia, w kraju panował terror wprowadzony przez policję polityczną i bojówki partyjne. Sytuacja taka utrzymywała się do 1993 roku, gdy zmuszony naciskami zewnętrznymi oraz wewnętrznymi, schorowany Banda rozpiął referendum, w którym społeczeństwo Malawi opowiedziało się za zerwaniem z systemem rządów jednopartyjnych. Rok później przeprowadzono pierwsze demokratyczne wybory prezydenckie, które wygrał Bakili Muluzi. Był on prezydentem przez dwie kadencje do 2004 roku, mimo usilnych prób zmiany konstytucji, które miałyby pozwolić mu ponownie kandydować na najwyższy urząd. Jego prezydentura kojarzy się przede wszystkim z korupcją i wyprzedażą wszystkich państwowych rezerw kukurydzy w przeddzień suszy oraz klęskami głodu, jakie nawiedziły Malawi w 2002 roku.

W 2004 roku na prezydenta kraju został wybrany Bingu wa Mutharika. Urodzony w 1934 roku Mutharika, po odzyskaniu niepodległości przez Malawi, pracował w rządowej służbie cywilnej. Gdy załamał się rząd w 1964 roku uciekł do Indii, gdzie dorobił się tytułu magistra w dziedzinie ekonomii. Będąc w opozycji do autorytarnych rządów w ojczystym kraju w 1966 roku rozpoczął pracę dla ONZ. Tam zrobił karierę osiągając stanowisko dyrektora ds. handlu i rozwoju państw afrykańskich. Następnie w latach 1991 – 1997 był sekretarzem generalnym

„Bohater pokrzywdzonych i biednych, mściciel za okres apartheidu, rasista, krzewiciel idei czarnego apartheidu, najbardziej popularny polityk ostatniego okresu. Tak w skrócie można scharakteryzować człowieka, o którym najgłośniej jest w południowo-afrykańskich mediach w ciągu ostatniego roku”.



COMESA³⁰. W 1997 roku powrócił do kraju i założył Zjednoczoną Partię (United Party) i w dwa lata później wystartował w wyborach prezydenckich zajmując ostatnie, piąte miejsce. W 2001 roku Mutharika rozwiązał partię i przyłączył się do Zjednoczonego Frontu Demokratycznego, który współtworzył w 1992 roku, a który musiał opuścić dwa lata później, po konflikcie z innym współorganizatorem tej formacji – ówczesnym prezydentem, Bakili Muluzi³¹. W swojej karierze był także pracownikiem Banku Światowego.

Dziewięć miesięcy po wyborze na prezydenta z ramienia Zjednoczonego Frontu Demokratycznego Bingu wa Mutharika założył własną Postępową Partię Demokratyczną (Development Progressive Party). Od czasu, gdy zerwano stosunki dyplomatyczne z Tajwanem w 2007 roku Mutharika w trakcie swej prezydencji nawiązał i systematycznie zacieśniał współpracę z Chinami. Chińczycy zbudowali m.in. nową siedzibę parlamentu oraz stukilometrowy odcinek drogi pomiędzy Chitipa i Karonga. W budowie znajduje się inwestycja o wartości 90 mln dolarów - pięciogwiazdkowy hotel, ponadto powstają uniwersytet nauki i technologii oraz szkoła średnia w Thyolo. W planach jest projekt budowy stadionu narodowego, a także szkoła chińsko-afrykańskiej przyjaźni w Lilongwe i związane z nią projekty produkcji biogazu oraz wykozystania energii słonecznej³².

Nowy prezydent potrafił zjednać sobie ludzi – zwłaszcza darczyńców, którzy wspomagali budżet Malawi. Zainicjowany przez niego Farm Input Subsidy Programme głównie subsydiowany ze środków zagranicznych, okazał się wielkim, aczkolwiek kosztownym sukcesem. Dofinansowanie małych farm i lokalnych rolników kwotą 152 mln dolarów przeznaczonych na zakup nawozów oraz nasion sprawiło, że Malawi zanotowało w pierwszym roku działania programu nadprodukcję zbóż (głównie kukurydzy) w ilości ok 500 tys. ton. W latach następ-

nych ten wynik udało się nawet potroić³³. Lokalni farmerzy stali się eksporterami. W kraju, w którym powodzenie zbiorów jest uzależnione od pogody, a system irygacyjny obejmuje tylko 3% powierzchni uprawnej był to sukces nie do przecenienia. Jednak już w 2011 roku postanowiono obciąć subsydia i ograniczyć działanie programu ze względu na koszty. Zakup i transport nawozów oraz nasion pochłaniał 16% rocznego budżetu i ok. 7% PKB³⁴. W tym czasie oczekiwana długość życia wzrosła z 40 lat w 2000 r., do 52,2 lat w 2009 roku, jednocześnie znacznie zmniejszyła się liczba nowych przypadków zakażenia HIV³⁵.

Po reelekcji w 2009 roku i uzyskaniu przez jego macierzystą partię większości w parlamencie, Mutharika zapowiedział przejęcie przez siebie rządów w 2014 r. (w Malawi ta sama osoba może być prezydentem tylko dwie kadencje z rządu)³⁶. Takie działania w kraju młodej demokracji w powiązaniu pogarszającą się sytuacją ekonomiczną (braki paliw oraz galopująca inflacja) spowodowały liczne antyrządowe wystąpienia. 20 lipca 2011 r. w stolicy kraju Lilongwe wybuchły zamieszki, które zakończyły się interwencją policji i śmiercią 19 osób (20 według niektórych źródeł). Prezydent zachęcał wówczas swoich popleczników do karania krytyków jego rządów³⁷. W połowie marca tego roku kolejna grupa protestujących wyszła na ulice. Twierdzili oni, że władze wiedziały i zaakceptowały ich demonstrację, jednak okazało się, że wysłana policja ma za zadanie rozprężyć tłum i zakończyć marsz³⁸. Wybuchły rozruchy, w wyniku których spalono komisariat, radiowóz i dom jednego z funkcjonariuszy. Strona rządowa dokonała politycznych aresztowań m.in. syna

³⁰ www.malawivoice.com/2012/04/23/the-mangwazi-professor-bingu-wa-mutharika-28238/ (dostęp 14.06.2012).

³¹ <http://myafrica.allafrica.com/view/people/main/id/07-vism9dWptMaQy.html> (dostęp 14.06.2012).

³² <http://www.nyasatimes.com/malawi/2012/01/11/malawi-ruler-praises-china-for-unconditional-aid/> (dostęp 14.06.2012).

³³ <http://www.irinnews.org/printreport.aspx?reportid=93954> (dostęp 15.06.2012).

³⁴ <http://www.irinnews.org/Report/92520/Analysis-Subsidies-not-the-only-answer-for-Malawi-s-farmers> (dostęp 14.06.2012).

³⁵ <http://af.reuters.com/article/malawiNews/idAFL6E8FB23K20120416?pageNumber=3&virtualBrandChannel=0> (dostęp 15.06.2012).

³⁶ <http://www.sdn.org.mw/constitut/dtlindx.html> (dostęp 15.06.2012).

³⁷ <http://africanarguments.org/2012/03/21/malawi%E2%80%99s-democracy-dips-into-recession-by-keith-somerville> (dostęp 15.06.2012).

³⁸ <http://www.malawivoice.com/2012/03/20/lilongwe-dc-denies-giving-atupele-permission-to-hold-a-rally-46845> (dostęp 15.06.2012).

poprzednio urzędującego prezydenta, Baliki Muluzi³⁹.

Kraj tymczasem znajdował się w głębokiej recesji. W 2011 r. władze Malawi wydały wysokiego rangą brytyjskiego dyplomatę, po tym jak skrytykował on nietolerancyjną postawę prezydenta Mutharika i pogarszające się warunki rozdzielania pomocy humanitarnej. Od tamtego czasu trwały spory rządu Malawi z głównymi donorami pomocy finansowej (USA i Wielką Brytanią). W czasie wzajemnych słownych przepychanek Mutharika miał nawet powiedzieć, aby darczyńcy „poszli do diabła”⁴⁰. W rezultacie zamrożono dofinansowanie wartości prawie miliarda dolarów, co spowodowało dziurę w budżecie Malawi w wysokości ok. 120 milionów dolarów (budżet tego kraju w 40% zależny jest od pomocy zagranicznej). Także Międzynarodowy Fundusz Walutowy wstrzymał swoje pożyczki. Jediną reakcją Mutharika była jawna, ostra krytyka pod adresem MFW.

Po wstępnych sukcesach resortu rolnictwa druga kadencja rządów Muthariki przynosiła same problemy. Wzrost gospodarczy wyhamował z ponad 7 procent w 2010 r. do 6 procent w 2011 r.. Życie w Malawi utrudniały braki w dostawach paliwa, niedobór leków i deficyt obcej waluty. Sprzedaż tytoniu, która stanowiła 60% ogólnego wpływu dewiz do skarbu państwa drastycznie spadła, jednocześnie pogorszyła się jakość produkowanych wyrobów⁴¹. Stagnacja polityczna sprawiła, że rząd nie był w stanie dokonać dewaluacji słabnącego pieniądza ani powstrzymać galopującej inflacji (ponad 10% w skali roku). Wprowadzono tymczasem do obiegu nowy nominał 1000 kwacha (miejscowej waluty) w celu obniżenia kosztów produkcji pieniądza. Zapowiadana przez prezydenta polityka budżetowa pod hasłem „zero deficytu” doprowadziła do drastycznego wzrostu podatków i skrupulatnego szukania oszczędności⁴².

Wszystko to spowodowało, iż do przeciwnych obecnej władzy organizacji pozarządowych

dołączyli opozycyjni politycy. W marcu tego roku wystosowali dwutygodniowe ultimatum ustąpienia Mutharika ze swojej funkcji. W odpowiedzi prezydent oświadczył, że zgodnie z prawem, kadencja trwa do 2014 roku oraz, że nie ma on zamiaru rezygnować wcześniej. Dodał także, że używając swojej partii wprowadzi poprawki do konstytucji gwarantujące mu dożywotnie panowanie, jeżeli poczuje się do tego zmuszony⁴³.

Kilka tygodni po tej wypowiedzi, 5 kwietnia 2012 roku, Bingu wa Mutharika dostał zawału serca i zmarł. Zgodnie z konstytucją urząd prezydenta powinna otrzymać pierwsza wiceprezydent, Joyce Banda. Sam Mutharika wybrał ją do pełnienia tej funkcji jednak w 2010 roku, po sporze z prezydentem w sprawie sukcesji urzędu (Mutharika widział na nim swojego brata w 2014 roku) Banda została wykluczona z partii, gdy skrytykowała prezydenta za strzelanie do demonstrantów. Mutharika, mimo przekazania wielu obowiązków swojej drugiej żonie, pozostawił ją na stanowisku⁴⁴.

W dniu śmierci prezydenta, przywódca Postępowej Partii Demokratycznej z bratem prezydenta Peter'em Mutharika na czele, chcąc zyskać na czasie i zastanowić się jak powstrzymać wiceprezydenta przed przejęciem funkcji, nie wydali oficjalnego oświadczenia, a zwłoki głowy państwa wysłano do Johannesburga. Narada odbyła się w Lilongwe. Rozważano dwie opcje – uczynić Peter'a Mutharika premierem i pozwolić sprawować faktyczną władzę, a pozostawić Joyce Bandę na stanowisku jako prezydenta z funkcją wyłącznie ceremonialno-reprezentatywną; drugą możliwością było zupełne ominięcie konstytucji i nowe wyznaczenie prezydenta i jego zastępcy spośród członków partii⁴⁵. Wciąż nie było oficjalnego ogłoszenia śmierci prezydenta, tak więc Banda nie mogła przejąć jego funkcji. Przeciwnicy Bandy z PPD

³⁹ <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-17438072> oraz <http://www.malawivoice.com/2012/03/19/police-insist-atupele-didnt-get-permission-for-kalambo-rally-20876/> (dostęp 15.06.2012).

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ <http://af.reuters.com/article/malawiNews/idAFL6E8FB23K20120416?pageNumber=5&virtualBrandChannel=0> (dostęp 15.06.2012).

⁴² Ibidem.

⁴³ <http://www.malawivoice.com/2012/03/22/muntharika-2014-wo-i-dont-desert-my-responsibilities-34270/> (dostęp 15.06.2012).

⁴⁴ <http://www.independent.co.uk/news/obituaries/bingu-wa-mutharika-president-of-malawi-whose-reign-brought-economic-ruin-7624766.html?origin=internalSearch> (dostęp 16.06.2012).

⁴⁵ <http://www.guardian.co.uk/global-development/poverty-matters/2012/apr/11/malawi-constitutional-succession-president-banda> (dostęp 16.06.2012).

zarzucali jej, że chce doprowadzić do zamachu stanu. Zwróciła się więc ona do rządu RPA o bezpośrednie informowanie jej o sytuacji i stanie zdrowia Muthariki. Dopiero po oficjalnym potwierdzeniu śmierci 7 kwietnia, mając poparcie wojska oraz byłego prezydenta Bakili Muluzi, Joyce Banda przejęła obowiązki i została zaprzysiężona na prezydenta Malawi. Desperackim aktem popleczników Petere'a Muthariki było publiczne wystąpienie pięciu z nich w telewizji i nawoływanie społeczeństwa do „nie słuchania nikogo poza nimi”⁴⁶.

Zaraz po przejściu rządów Joyce Banda rozpoczęła zmiany w rządzie i aparacie administracyjnym. W pierwszej kolejności wyrzucona została minister informacji - Patricia Kaliati oraz szef publicznej telewizji i radia. Zwolniony został także szef policji Peter Mukhito, odpowiedzialny za użycie ostrej amunicji w zamieszkach z lipca 2011 roku. Jednocześnie nowa pani prezydent zapowiedziała dalsze zmiany⁴⁷ powołując pod koniec kwietnia rząd składający się z osób należących do kilku opozycyjnych partii (sama Banda i jej świeżo powstała partia nie mają jak dotychczas żadnego głosu w 193 osobowym parlamencie). Dwa tygodnie po przejściu rządów wyrzucony został szef Banku Centralnego Malawi. Ten ruch został podyktowany chęcią wznowienia współpracy z podmiotami, które były głównymi dostawcami pomocy dla Malawi – Międzynarodowego Funduszu Walutowego, USA i Wielkiej Brytanii. Współpracę Banda postanowiła rozpocząć od dewaluacji kwacha (waluty Malawi), która była przewartościowana nawet o 80% (oficjalny kurs w stosunku do dolara wynosił 165 kwacha podczas, gdy na czarnym rynku dochodził on nawet do 290 kwacha)⁴⁸. Wystarczyła sama zapowiedź współpracy, która miała miejsce 30 kwietnia, aby zachodni sponsorzy zareagowali. Już następnego dnia Brytyjczycy uruchomili

program pomocowy wartości 51 mln dolarów⁴⁹. Tydzień później nastąpiła dewaluacja ustanawiająca nowy kurs kwacha na poziomie 250 kwacha za jednego dolara. Niestety jednocześnie ogłoszono, że przewidywany poziom inflacji, właśnie za sprawą dewaluacji, wzrośnie z 6 do 15%⁵⁰. W międzyczasie MFW zapowiedział wznowienie trzyletniego programu o wartości 157 mln dolarów⁵¹. Wszystko to zachęciło kolejnych sponsorów, którzy w krótkim czasie zapowiedzieli wsparcie rządu 496 mln dolarów w okresie 2012-2013.

Z takim wsparciem gospodarka Malawi ma szansę wrócić na dawny tor i stać się pod względem dynamiki jedną z wiodących gospodarek Afryki. W przyszłym roku przewiduje się wzrost PKB o 5,7%. Mimo tego, że Malawi to jeden z najbiedniejszych krajów kontynentu być może uda się powtórzyć sukces z roku 2008 kiedy to wzrost PKB osiągnął pułap 9,7%⁵². Jednak dla Joyce Banda reformy gospodarcze to nie wszystko. Na początku czerwca zniesiono uprawnienia ministra informacji do cenzury mediów publicznych. Do tej pory mógł on zabronić publikowania informacji, które nie są zgodne z interesem państwa⁵³. Przewidywane są także bezpośrednie inwestycje w infrastrukturę, jak np. sponsorowanie przez MFW rozwoju zagospodarowania wód rzeki Shire w celu zwiększenia wydajności i korzyści nie tylko ekonomicznych, ale i społecznych oraz ekologicznych⁵⁴. Swoistym symbolem zerwania z autokratycznymi rządami jest decyzja sprzedaży bądź dzierżawy prezydenckiego odrzutowca oraz floty 60 mercedesów⁵⁵, a także przeforsowanie ustawy o powrocie do oryginalnej flagi „wschodzącego słońca” z czasów odzyskania

⁴⁶ Ibidem, zobacz także:

<http://www.guardian.co.uk/world/2012/apr/29/malawi-president-joyce-banda-women-rights> (dostęp 16.06.2012).

⁴⁷ <http://af.reuters.com/article/malawiNews/idAFB33596520120410?pageNumber=1&virtualBrandChannel=0> (dostęp 18.06.2012).

⁴⁸ <http://www.guardian.co.uk/global-development/poverty-matters/2012/apr/11/malawi-constitutional-succession-president-banda> (dostęp 18.06.2012).

⁴⁹ <http://af.reuters.com/article/malawiNews/idAFL5E8H1H4Z20120601?pageNumber=1&virtualBrandChannel=0> (dostęp 18.06.2012).

⁵⁰ <http://af.reuters.com/article/malawiNews/idAFL5E8GGJ9320120516> (dostęp 18.06.2012).

⁵¹ <http://af.reuters.com/article/malawiNews/idAFL5E8H62WV20120606> (dostęp 18.06.2012).

⁵² <http://www.guardian.co.uk/global-development/2012/jun/13/andrew-mitchell-malawi-budget-aid> (dostęp 18.06.2012).

⁵³ <http://allafrica.com/stories/201206051121.html> (dostęp 18.06.2012).

⁵⁴ <http://allafrica.com/stories/201206200374.html> (dostęp 19.06.2012).

⁵⁵ <http://www.guardian.co.uk/world/2012/jun/01/malawi-joyce-banda-discards-presidential-jet> (dostęp 19.06.2012).

niepodległości, którą to flagę Mutharika zmienił w czasie swojej prezydencji. Znana ze swoich liberalnych poglądów prezydent Banda obiecała zająć się także sprawą osób homoseksualnych, które w Malawi (jak w wielu krajach Afrykańskich) są w świetle obowiązującego prawa traktowane jak przestępcy⁵⁶.

W drugiej połowie czerwca odbyła się pięciodniowa oficjalna podróż prezydent Malawi do USA, w trakcie której Banda spotkała się z kilkunastoma przedstawicielami rządu amerykańskiego oraz przewodniczącymi prywatnych korporacji (potencjalnymi inwestorami) i reprezentantami organizacji pozarządowych. W trakcie rozmów otrzymała ona pełne poparcie dla swoich reform od wszystkich rozmówców⁵⁷.

Przyszłość Malawi i rządów demokracji w obecnej sytuacji wydaje się zmierzać w dobrym kierunku, tym bardziej, że Joyce Banda daje do zrozumienia, że współpracować chce nie tylko z darczyńcami, ale i innymi instytucjami międzynarodowymi, takimi jak np. Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK). Rząd Malawi ogłosił na początku czerwca, że nie będzie gospodarzem zbliżającego się szczytu Unii Afrykańskiej, gdyż jednym z jej uczestników miał być Omar al-Bashir – sudański przywódca oskarżony o zbrodnie przeciwko ludzkości i ludobójstwo. Banda jasno stwierdziła, że w Malawi nie jest on mile widziany⁵⁸. Wszystkie kraje, które podpisały Statut Rzymski zobowiązane są do niezwłocznego aresztowania poszukiwanych przez MTK osób przebywających na ich terenie.

Marcin Koziński - anglista, student Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim. Z Polskim Centrum Studiów Afrykani-stycznych współpracuje jako analityk. Jego za-interesowania obejmują państwa regionu Wielkich Jezior Afrykańskich. W badaniach koncentruje się głównie na zagadnieniach ekologii i zdrowia.

⁵⁶ <http://www.guardian.co.uk/world/2012/may/18/malawi-president-vows-legalise-homosexuality> (dostęp 19.06.2012).

⁵⁷ <http://allafrica.com/stories/201206210767.html> (dostęp 20.06.2012).

⁵⁸ <http://allafrica.com/stories/201206080750.html> (dostęp 20.06.2012).

Wojna domowa w Mali – rezultat internacjonalizacji konfliktów w Afryce Północnej⁵⁹

Jakub Kumoch

Kiedy 21 marca część jednostek 8-tysięcznej armii Mali przejęła kontrolę nad stolicą kraju Bamako, uwięziła ustępującego prezydenta Amadou Toumani Touré i odwołała zbliżające się wybory prezydenckie, państwo malijskie kontrolowało już zaledwie połowę swojego terytorium. Północna część po niespełna dwóch miesiącach działań zbrojnych dostała się w ręce sojuszu tuareskich separatystów, którzy w przeszłości wywoływali powstania domagając się niepodległości, i wspierającą ją nieznaną do niedawna organizację Ansar ad-Din⁶⁰, która najczęściej traktowana jest jako odłam AQ⁶¹ – ugrupowania pochodzenia algierskiego, ale dziś skupiającego bojowników z co najmniej kilku państw Afryki.

Przyczyn zamachu w państwie uważanym przez Freedom House za jedno z najbardziej demokratycznych w regionie można upatrywać w dwóch czynnikach: utracie północnych

⁵⁹ Niniejszy tekst powstał w oparciu o J. Kumoch, *Konsekwencje regionalne konfliktu zbrojnego w Republice Mali*, PCSA Working Paper 2/2012, zob. http://files.africanstudies.webnode.com/200004139-c646ac74f0/Konsekwencje_regionalne_konfliktu_zbrojnego_w_Republice%20Mali.pdf

⁶⁰ W pełnym brzmieniu organizacja ta nosi nazwę Anṣār ad-Dīn (أنصار الدين, Obrońcy Wiary). Z racji różnego rodzaju transkrypcji i posługiwania się nazwą dialektalną, w publikacjach prasowych występuje też m.in. w wersjach Ançar Dine, Ansar Dine oraz Ançar Deen.

⁶¹ Przy wszelkiej ocenie powiązań między AQMI, Ansar ad-Din i tuareckimi separatystami, pamiętać należy o heterogenicznej strukturze podobnego rodzaju ugrupowań i przenikaniu się w niej tradycyjnych powiązań plemiennych. Jednym z dowodów na powiązanie Ansar ad-Din z AQMI jest pokrewieństwo lidera nowo powstałego ruchu Iyada Ag Ghaly'ego z jednym z liderów AQMI Hamadą Ag Hamą. Zob. *Islamist fighters call for Sharia law in Mali*, depesza AFP, 13 marca 2012 r.

„Wiosna arabska i wojna w Libii, które w europejskiej publicystyce zwykło się postrzegać przede wszystkim w kontekście zmian demokratycznych w basenie Morza Śródziemnego, na południe od Magrebu zyskuje diametralnie inny wymiar. Stała się ona jedną z przyczyn ożywienia konfliktów lokalnych i grozi upadkiem państw Sahelu. Elementem tego scenariusza są wydarzenia w Mali, które znalazło się w stanie dysfunkcji i utraciło kontrolę nad znaczną częścią swojego terytorium. Destabilizacja grozi również Nigrowi i Czadowi, a konflikt wzmacnia lokalne ugrupowania islamskie”.



terytoriów, która wywołała frustrację „dołów armijnych” i przejęciu przez rebeliantów kontroli nad szlakami przemytniczymi⁶². Oba czynniki są pochodną wydarzeń na północy Afryki, w tym w szczególności obalenia rządów płk. Muammara Kaddafiego w Libii oraz defragmentacji jego armii. Spowodowało to napływ dawnych najemników libijskich i wzmocnienie znacznej części separatystycznych i islamskich bojówek w regionie.

Kryzys wywołał słuszne zaniepokojenie w szeroko pojętym sąsiedztwie Mali – od Senegalu, gdzie wzmocnił (niesłuszne jak się później okazało) obawy przed rozwiązaniem siłowym w czasie marcowych wyborów prezydenckich, aż po Nigerię, gdzie z obawą obserwowano udział miejscowej organizacji islamskiej Boko Haram w walkach na terenie Mali. Szczególne powody do niepokoju ma Niger, również zamieszkany w części przez tuareeską mniejszość.

Przyczyny słabości instytucjonalnej państw Sahelu

Łatwość z jaką siły islamskie i tworzone ad hoc separatystyczne armie mogą tworzyć zagrożenie dla państw Sahelu wyjaśniana jest po części przez słabość instytucjonalną tych ostatnich.

W odniesieniu do Mali, Nigru i Czadu można – przy porównaniu ich z państwami granicznymi (Nigeria, arabskojęzyczne państwa Magrebu) – wyraźnie wyodrębnić dwa wskaźniki świadczące o ich słabości:

⁶² Za jeden z chronicznych problemów Mali uważano daleko posuniętą korupcję elity władzy, która – w odróżnieniu od elit władzy państw surowcowych (w szczególności Nigerii i Algierii) – czerpać miała zyski głównie z przemytu broni, narkotyków i imigrantów. W tej sytuacji Mali pozbawione północy staje się państwem – z punktu widzenia grupy sprawującej władzę – mało dochodowym, a tolerowanie przywództwa, które nie jest w stanie zapewnić krajowi integralności terytorialnej, narusza również finansowe interesy armii. Zob. A.Lohmann, *Who Owns the Sahara? Old Conflicts, New Menaces: Mali and the Central Sahara between the Tuareg, Al Qaida and Organized Crime*, Abuja 2011, s. 6

- niski PKB (Produkt Krajowy 10,5-milionowej Tunezji był w 2010 roku sześciokrotnie wyższy niż 11-milionowego Czadu, a PKB Algierii 34-krotnie wyższe niż graniczącego z nią Nigru). Biorąc pod uwagę tę dysproporcję łatwo sobie uświadomić, dlaczego czynniki polityczno-militarne, które w państwach Północnej Afryki stanowią marginalną siłę, mogą stanowić śmiertelne zagrożenie dla państw Sahelu;

- niewielkie wydatki na zbrojenia. Spośród trzech omawianych państw jedynie w Czadzie zajmują one istotną pozycję w budżecie (około 6 procent), co przy ubóstwie tego państwa i tak przekłada się wyłącznie na zaledwie około 800 milionów dolarów rocznie.

Poważnym problemem trzech wspomnianych państw jest heterogeniczna struktura ich ludności. Wszystkie trzy analizowane państwa mają wyraźny podział na północ i południe. W przypadku Nigru i Mali północ pokrywa się z terytorium berberyjskich Tuaregów, którzy zamieszkują również część terytorium Algierii i Libii, w przypadku Czadu, podział ma m.in. podłoże religijne i polityczne (północ jest zdecydowanie bardziej muzułmańska i do niedawna znajdowała się pod dużym wpływem Libii). Południowe terytoria wszystkich krajów zamieszkują afrykańskie plemiona zintegrowane z system plemiennym Afryki Zachodniej (Mali, Niger) i Środkowej (Czad).

Czynniki osłabiające bezpieczeństwo w subregionie

Podstawowym czynnikiem osłabiającym bezpieczeństwo subregionu w czasie ostatnich kilku lat była działalność zbrojnych grup islamskich ukształtowanych w czasie wojny domowej w Algierii w latach 90. Dokonywały one ataków na rozległym terytorium Sahary należącym do Mauretanii, Algierii, Mali i Nigru doprowadzając do upadku infrastruktury turystycznej tych krajów i likwidując resztki ich kontroli nad granicami. AQMI została utworzona w 2007 roku na bazie algierskiej Grupy Salafickiej Głoszenia i Walki (GSPC) i stanowi przykład internacjonalizacji konfliktu algierskiego, który w latach 1992-2002 paraliżował to państwo.

Drugim czynnikiem była kwestia tuarecka. Ponad 5-milionowa nomadyczna społeczność posiadająca bardzo silne tradycje

separatystyczne i pozostająca wyłącznie w luźnym związku ze swoimi rządzonymi przez subsaharyjską ludność państwami, wywoływała przez większość XX wieku zbrojne rebelie. Dotykały one w szczególności Mali, ale również Niger. Jedynymi państwami o silnej obecności Tuaregów, w którym nie dochodziło do ich wystąpień zbrojnych były Algieria i Libia. Warto też zwrócić uwagę, że walka Tuaregów przeciwko zwierzchności Mali czy Nigru, cieszyła się sympatią pewnej części francuskiej opinii publicznej⁶³.

Trzeci czynnik, który ma w wypadku Mali bezpośrednie znaczenie, to tymczasowe wyeliminowanie Libii jako dominującej siły politycznej regionu. Polityka Muammara Kaddafiego miała duży wpływ na każde z trzech państw. Libijski lider popierał walkę Tuaregów przeciwko Mali i Nigrowi, a w jego armii znajdowały zatrudnienie tysiące dawnych tuareckich uczestników powstań. Z kolei w Czadzie, ten dawny protektor północnych plemion i ich rebelii przeciwko rządowi w Ndżamenie, w ostatnich latach odgrywał rolę stabilizatora i sojusznika prezydenta Idrissa Déby⁶⁴.

Wpływ czynnika islamskiego i tuareckiego na osłabienie państw Sahelu

Obniżenie stabilności państw Sahelu jest szczególnie zauważalne w ciągu kilku ostatnich lat. Jeszcze w marcu 2005 roku International Crisis Group stwierdzała w swoim raporcie, że „Sahel nie jest gniazdem terroryzmu”⁶⁵. Teza, że Sahel nie stanowi istotnego punktu na mapie światowego terroryzmu obecna była jeszcze w publikacjach z 2009 roku⁶⁶.

Problem obecności radykalnych ugrupowań w regionie jest – jak już wspomniano - niemal w całości pochodną wojny domowej w Algierii (1992-2002), ale dopiero wojna w Libii w 2011

roku przyniosła ich znaczne wzmocnienie. Np. według części źródeł, AQMI, która od początku popierała rebelię przeciwko Kaddafiemu, zdobyła dostęp do gromadzonej w libijskich arsenałach broni⁶⁷.

Drugą konsekwencją wojny w Libii, jest powrót kwestii tuareckiej. Libia Kaddafiego usiłowała stać się głównym orędownikiem sprawy tuareckiej i chętnie rekrutowała Tuaregów do swojej armii. Upadek Kaddafiego i jego wojska oraz bardzo silne animozje między arabską większością i afrykańskimi imigrantami, skłonił tysiące Tuaregów do powrotu do swoich krajów. Dawni członkowie libijskiego aparatu przymusu⁶⁸ wzmocnili tamtejsze ruchy separatystyczne, które na przełomie 2011 i 2012 roku powołały jednolity Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu (MNLA)⁶⁹.

Konsekwencje dla państw subregionu

Państwo malijskie i jego nieskuteczna armia, odgrywają na razie w konflikcie bierną rolę, a zamach stanu prawdopodobnie jeszcze bardziej ją osłabił. Można zakładać, że bez

⁶⁷ A.Lohmann, *Who Owns the Sahara? Old Conflicts, New Menaces: Mali and the Central Sahara between the Tuareg, Al Qaida and Organized Crime*, Abuja 2011, s. 7

⁶⁸ Tylko jednego dnia w październiku 2011 roku granicę miało przekroczyć około 400 wyszkolonych weteranów wojny libijskiej. Zob. S.Tlemčani, *Pourquoi une nouvelle rébellion touarègue est sur le point d'éclater*, „El Watan”, za: www.lerepublicain-mali.com, 29 listopada 2011 r.

⁶⁹ W perspektywie krótkoterminowej koalicja MNLA i Ansar ad-Din stanowi wyjątkowo skuteczną siłę polityczną i militarną. Z jednej strony zapewnią mobilizację wokół haseł niepodległościowych, z drugiej wsparcie skutecznej i prawdopodobnie mającej większy dostęp do finansowania islamskiej rebelii. Jej problemem jest brak wspólnej platformy ideowej, która grozi przekształceniem się „zbrojnego pokoju” między oboma ugrupowaniami w kolejną wojnę domową – tym razem o władzę w Azawadzie. Media cytowały niedawno m.in. wypowiedź Moussy Ag Assarida, paryskiego przedstawiciela MNLA, który mówił, że największym wyzwaniem jego ruchu jest „pozbycie się al-Kaidy”, którą oskarżył o „destabilizowanie” regionu⁶⁹. Podkreślić należy, że sojusz MNLA i Ansar ad-Din zawiera oczywisty potencjał konfliktogenny – ruch Tuaregów jest tradycyjnie świecki, a tradycje dżihadu w tej specyficznej, matriarchalnej społeczności, były i są bardzo słabe.

⁶³ W.Lloyd-George, *Mali heading closer to civil war*, www.afronline.org, 2 maja 2012 r.

⁶⁴ *Africa without Qaddafi: The Case of Chad*, „Crisis Group Africa Report N°180”, 21 października 2011 r.

⁶⁵ *Islamist Terrorism in the Sahel: Fact or Fiction?*, International Crisis Group, „Africa Report No. 92”, 31 marca 2005 r.

⁶⁶ Por. Y.I.M.Girma, *The Arab World After 9/11 and the US Democratization Efforts*, Grim Research Paper, 2009, s. 10

interwencji zagranicy, Republika nie odzyska w dającej się przewidzieć przyszłości integralności terytorialnej, a nieuznane przez nikogo państwo Tuaregów – Azawad – stanie się stałym elementem w regionie. Mało prawdopodobne jest podjęcie efektywnych działań przez Unię Afrykańską, pomimo, iż ta dostrzega niebezpieczeństwo wynikające z powstania niestabilnego pustynnego państwa⁷⁰.

Również możliwość interwencji, omawiana na forum Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS/CEDEAO)⁷¹ jest stosunkowo mało prawdopodobna. Bardzo prawdopodobne jest poszukiwanie wyjścia dyplomatycznego. Oznacza to jednak w praktyce zgodę na faktyczny podział państwa malijskiego i w żaden sposób nie chroni innych państw regionu.

Pierwszym krajem, któremu grozi efekt domina jest Niger, gdzie ostatnie powstanie Tuaregów trwało w latach 2007-2009. Powodów dla których państwo nigerskie może wkrótce stawić czoła rebelii jest kilka. Po pierwsze, Niger jest jednym z najsłabiej funkcjonujących i najbiedniejszych państw regionu, po drugie ma nieco większy odsetek Tuaregów niż Mali, po trzecie podobne są uwarunkowania socjo-geograficzne (podział państwa północ-południe, obecność grup islamistycznych na północy, tendencje odśrodkowe wśród ludności tuareskiej).

Zagrożenia dla Czadu występują z dwóch kierunków: państwu coraz bardziej grozi powtórzenie scenariusza malijskiego i odnowienie zdławionej przy pomocy francuskiej interwencji rebelii, drugim zagrożeniem jest przeniesienie na terytorium Czadu działalności AQMI, jeżeli to ona uzyska poważne wpływy w Azawadzie. Działalność taka była już prowadzona wcześniej. Pozycja władz w Ndżamenie jest silniejsza niż przywódców Nigru, ponieważ na terenie Czadu wciąż stacjonują siły francuskie, państwo to poczyniło też znacznie większe inwestycje w rozwój własnych sił zbrojnych.

Dla Nigerii zagrożeniem jest przekształcenie się wojny w Mali i ewentualnie w Nigrze w poligon dla Boko Haram, która – w odróżnieniu od AQMI – może chcieć przenieść swoje działania na terytorium rodzimego kraju. W Algierii tarcia etniczne możliwe są wyłącznie w przypadku osłabienia obecnego reżimu – kraj ten z racji swojego wysokiego standardu życia, uważany jest za niepodatny na wpływy tuareskiego separatyzmu. AQMI – jak już wspomniano – prawdopodobnie zarzuciła pierwotny plan walki o władzę nad rodzimym krajem i utraciła algierski charakter.

Inny efekt – trudny do oszacowania – wynika z opisanej przez Samuela Huntingtona – zasady efektu domina. Zamach stanu w Mali i przerwanie w ten sposób trwającej od 1991 roku konsolidacji demokratycznej wpływa na inne państwa Afryki i osłabia również ich procesy demokratyzacyjne.

Jakub Kumoch jest dziennikarzem i badaczem stosunków międzynarodowych. Współpracuje z Instytutem Sobieskiego jako ekspert w obszarze polityki międzynarodowej. Wcześniej był m.in. analitykiem politycznym w Ośrodku Studiów Wschodnich, Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, obserwatorem wyborów z ramienia UE i OBWE (m.in. w Nigerii, DR Kongo, Gwinei) oraz dziennikarzem (m.in. PAP, Przekrój, Dziennik). Obecnie zajmuje się głównie polityką zagraniczną Francji, polityką zewnętrzną UE, stosunkami międzynarodowe w Afryce oraz procesami demokratyzacyjnymi. Włada dziesięcioma językami obcymi, w tym afrikaans.

⁷⁰ *African ministers discuss Sahel terrorism*, www.news24.com, 20 marca 2012 r.

⁷¹ *Ecovas Joint Chiefs of Defence Staff Hold Emergency Meeting on Mali Crisis*, Press Release, www.ecovas.int, 098/2012, 5 kwietnia 2012 r.

Wzrost demograficzny Afryki. Czy spełni się apokaliptyczna wizja Malthusa?

Borys Bińkowski

Thomas Malthus był pierwszym, który już na początku XIX w. zwrócił uwagę na zagrożenia wynikające ze znacznego wzrostu demograficznego. Twierdził on, że dla zwiększającej swoją liczbę populacji ludzkiej nie wystarczy pożywienia. Choć ludzi na świecie jest siedmiokrotnie więcej niż za czasów Malthusa, to jego wizja bywa przypominana również dziś. Poglądy Malthusa są szczególnie często przytaczane przy opisie Afryki, gdzie liczba ludności podwaja się w ciągu 30 lat.

Prognozy Thomasa Malthusa nie sprawdziły się. Nie wziął on pod uwagę (bo nie mógł) rozwoju technologii rolnictwa. Od XIX w. nastąpiło kilka procesów znacząco zwiększających wydajność produkcji rolnej. Należała do nich przede wszystkim tzw. zielona rewolucja, dzięki której do użytku weszły nowe gatunki roślin, w tym krzyżówki już używanych. Innym ważnym czynnikiem było upowszechnienie nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, ale też intensywnego rolnictwa ekologicznego czy stosowanie upraw uzupełniającą żyzność gleby. Kolejną przemianą, której efekty są jeszcze trudne do przewidzenia jest wprowadzanie roślin genetycznie modyfikowanych, dzięki którym wzrosła wydajność upraw różnorodnych roślin (głównie kukurydzy, soi i ryżu).

Wydajność rolnictwa stale rośnie. Biorąc pod uwagę, że duża część zasiewów przeznaczana jest na paszę dla zwierząt lub bio-paliwa można przyjąć, że rolnictwo światowe jest w stanie zaspokoić nawet dwukrotnie większe zapotrzebowanie na żywność i to bez zwiększania arealu upraw. Dodatkowo należy zauważyć, że wydajność ekstensywnego rolnictwa np. w Afryce jest kilkukrotnie niższa niż w Europie i to często pomimo korzystniejszej sytuacji klimatycznej. Na pokrycie potrzeb żywnościowych ziemi niekorzystnie wpływa też wzrastające spożycie mięsa, szczególnie w Chinach i In-

„Jeśli w Afryce utrzymane zostanie obecne tempo przyrostu naturalnego, to już w połowie tego wieku będzie liczyła ona ponad 2 mld osób”.



diach oraz zmiany klimatu, niemniej jednak obecny potencjał rolnictwa pozostaje wysoki. Ciągłe istotne jest pytanie, na ile zmiany w technologii rolnej nadążą za wzrostem liczby ludności?

Jeśli w Afryce utrzymane zostanie obecne tempo przyrostu naturalnego, to już w połowie tego wieku kontynent zamieszkiwać będzie ponad 2 mld osób. Wysoki wzrost demograficzny jest charakterystyczny dla wszystkich krajów regionu, tak biednych, jak i tych bogatszych. Występuje on zarówno na terenach wiejskich jak i w miastach i to pomimo najwyższych poziomów umieralności niemowląt na świecie i niskiego poziomu opieki medycznej dla dzieci i kobiet w ciąży. Według szacunków ONZ liczba ludności Afryki w latach 1955-2009 zwiększyła się czterokrotnie. Poziom opieki zdrowotnej na kontynencie afrykańskim poprawia się, choć wciąż pozostaje niski. Pomimo tego wydłuża się też średnia oczekiwana długość życia, która w większości krajów Afryki Subsaharyjskiej wynosi powyżej 50 lat (wyjątkiem jest Afryka Południowa, gdzie wskaźnik oczekiwanej długości życia spada od początku lat 90. XX w. w związku ze wzrastającą liczbą zachorowań na HIV/AIDS). Wyraźny trend wydłużania się życia jest tendencją utrzymującą się od prawie 60 lat (World Bank). Wynika on nie tylko z uwarunkowań kulturowych, lecz również z postępu medycyny w walce z chorobami tropikalnymi, usuwania przyczyn głodu i skrajnego ubóstwa, wzrostu wydajności rolnictwa i innych procesów, tak globalnych, jak i lokalnych.

Również sytuacja gospodarcza i polityczna krajów afrykańskich sprzyja wzrostowi demograficznemu. Gospodarka wielu krajów rozwija się w tempie nienotowanym we współczesnej historii. Zaraz po uzyskaniu niepodległości duża część krajów afrykańskich osiągała dodatni wzrost gospodarczy. Jednak aż do lat 80. wzrost PKB *per capita* w większości krajów afrykańskich przybierał ujemne wartości. W późniejszych okresach gospodarki afrykańskie zaczęły rosnąć i to pomimo utrzymującego się wzrostu demograficznego (Human Development Raport). W 2010 r. Etiopia i Nigeria zanotowały wzrost gospodarczy powyżej 8%, a większość pozostałych krajów miała wzrost powyżej 4% (Human Development Raport). W niektórych krajach, gdzie intensywnie inwestuje się w rozwój wydobywania ropy naftowej, a stabilna sytuacja polityczna pozwala na transferowa-

nie części zysków na rozwój społeczny, notowane są rekordowe wzrosty gospodarcze. W Angoli przewidywany jest wzrost gospodarczy na poziomie 12%, a w Ghanie wyniósł on w 2011 roku aż 13,5% (PCSA 2011).

Przyrostowi naturalnemu sprzyja demokratyzacja życia publicznego. Wyborom powszechnym coraz częściej towarzyszy wolność słowa i względny spokój. Spada przyzwolenie dla rządów autorytarnych. Głód endemiczny występuje obecnie tylko na obszarach trwania konfliktów zbrojnych, a tych jest w Afryce również coraz mniej. To pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłości i planować rodzinę. Jednak, mimo stabilizacji politycznej i gospodarczej, w Afryce zaczynają być widoczne procesy, które legły u podstaw zmiany struktury demograficznej w innych częściach świata.

Najważniejszym z nich jest przemiana obyczajowa. Kobiety coraz częściej zdobywają wykształcenie średnie i wyższe, czemu towarzyszą większe możliwości становienia o własnym losie. Małżeństwa zawierane są później, a małżonkowie coraz częściej planują rodzinę, dostosowując liczbę dzieci do możliwości ich utrzymania (w praktyce często odkładając decyzję o posiadaniu dzieci na później). Dużą rolę odgrywa tu wzrastająca dostępność środków antykoncepcyjnych i obalanie mitów związanych z ich użyciem. W tym kontekście pozytywnie należy ocenić niską skuteczność nauczania kościoła katolickiego o planowaniu rodziny (choć trzeba zwrócić uwagę na różną praktykę księży, odbiegającą od oficjalnej linii Watykanu) oraz dodatkowy efekt stosowania prezerwatyw w zabezpieczaniu przed rozprzestrzenianiem się wirusa HIV. Spadek dzietności kobiet w społecznościach afrykańskich postępuje. W latach 60. i 70. wynosił on średnio siedmioro dzieci, obecnie jedna kobieta rodzi zazwyczaj nie więcej niż pięcioro (przy zmniejszającym się wskaźniku śmiertelności niemowląt). Środki antykoncepcyjne służą głównie do wydłużania okresu pomiędzy kolejnymi dziećmi. W wielu społecznościach afrykańskich (szczególnie wiejskich i pierwotnych) dbano o to, aby kolejne dzieci nie pojawiały się wcześniej niż 2-3 lata po poprzednich z powodów problemów w opiece nad niemowlętami. Obecnie okres ten wydłuża się do 4 lat (*Miracle or Malthus?* 2011).

W Afryce, szczególnie na terenach wiejskich, dzieci często traktowane są jako pomoc w pro-

wadzeniu gospodarstwa, ale też swoiste zabezpieczenie na przyszłość. Jeszcze w zeszłym wieku wysoka umieralność niemowląt sprawiała, że aby rodzina miała pewność kontynuacji linii męskiej musiała liczyć co najmniej sześćoro dzieci. Obecnie, wraz z upowszechnianiem się edukacji i wzrostem poziomu opieki zdrowotnej, zmienia się kulturowy wizerunek dzieci a wraz z nim dążenie do posiadania ich jak największej liczby. W miastach rodziny muszą rozważać dodatkowe argumenty natury ekonomicznej. Tam obowiązkiem kobiet jest nie tylko zajmowanie się gospodarstwem domowym, coraz częściej chodzą one do pracy, co kłóci się z rzeczywistością ciągłego przebywania w stanie wczesnego macierzyństwa czy ciąży.

Na spadek liczby narodzin największy wpływ wydaje się mieć emancypacja i edukacja kobiet. W Etiopii kobiety, które nie chodziły do szkoły mają średnio sześćoro dzieci, natomiast te, które ukończyły szkołę średnią, zaledwie dwoje, czyli poniżej poziomu zastępowalności pokoleń. W innych krajach różnica jest mniej wyraźna, ale również tam kobiety, które skończyły szkołę średnią mają o 1/3 lub 1/2 mniej dzieci od tych, które nie ukończyły szkoły podstawowej (2007 *World Population Data Sheet*). Wpływ edukacji kobiet jest tak wyraźny, że nawet na obszarach, gdzie panuje ubóstwo, lecz skutecznie wprowadzono obowiązek szkolny bądź umożliwiono edukację dzięki programom pomocowym (które bardzo często podkreślają kwestie udziału kobiet w życiu społeczności), wskaźnik dzietności wyraźnie spada (Singer, 2011, s. 195). Dostęp do podstawowej edukacji i emancypacja kobiet wyraźnie w ostatnich latach postępuje, dlatego należy się spodziewać, że średnia dzietność będzie w dalszym ciągu spadać.

Podsumowując, mamy we współczesnej Afryce do czynienia z procesami zachodzącymi wcześniej w Europie, a później w Ameryce Łacińskiej i Azji, gdzie wzrostowi dobrobytu i rozwojowi społecznemu nie towarzyszy wzrost, ale właśnie spadek dzietności. Znajdujemy się prawdopodobnie na początku procesu, który zmieni strukturę demograficzną Afryki. Obserwacje z innych części świata, które były miejscami tego procesu każą twierdzić, że stosunek dzieci w stosunku do dorosłych będzie się zmieniać. Wydłużająca się średnia długość życia jest świadectwem poprawy warunków egzystowania, które sprzyjają zwiększaniu się szans na długie życie, a przede wszystkim zmniejszają

śmiertelność dzieci. Mniejsza dzietność koreluje ze zmniejszającym się udziałem osób poniżej 14 roku życia w społeczeństwach afrykańskich. Wskaźnik ten w niektórych krajach sięga niemal 50% (Etiopia: 46%), podczas gdy w innych wynosi ok. 40% (Nigeria: 41%, Kenia: 42%, Ghana: 37%), a w RPA wynosi zaledwie 29%. We wszystkich krajach afrykańskich procentowy udział dzieci w społeczeństwie spada, a w najbardziej rozwiniętych wzrasta udział osób w wieku poprodukcyjnym (w RPA osoby powyżej 65 roku życia stanowią prawie 7% społeczeństwa) (CIA World Factbook).

Skomplikowany w swoich przyczynach proces cywilizacyjny i obyczajowy skutkować będzie zmianą charakteru struktury demograficznej oraz zmniejszaniem tempa przyrostu naturalnego. Następuje on powoli, a region długo pozostanie najszybciej rozwijającym się ludnościowo obszarem świata. Czarny scenariusz, kreślony przez Malthusa nie będzie miał zatem miejsca nie tylko ze względu na dużą wydajność rolnictwa, ale także trendy cywilizacyjne prowadzące do zmiany tempa przyrostu naturalnego.

Źródła:

2007 *World Population Data Sheet*, dostęp: marzec 2011, Population Reference Bureau, http://www.prb.org/pdf07/07WPDS_Eng.pdf
CIA World Factbook, cia.gov/library/publications/the-world-factbook
Human Development Raport, dostęp: lipiec 2012, <http://hdr.undp.org/en/data/trends/>
List of countries by real GDP growth rate, dostęp: marzec 2012, *Miracle or Malthus?*, The Economist, www.economist.com, 17.12.2011.
PCSA, dostęp: marzec 2012, <http://www.pcsa.org.pl/>
Singer P., *Życie, które możesz ocalić*, Wydawnictwo Czarna Owca, 2011
World Population Prospects The 2004 Revision, dostęp: luty 2011, Department of Economic and Social Affairs Population Division, United Nations, New York, 2005, www.un.org

Borys Bińkowski - badacz niezależny, członek PCSA, eksploatuje dwa pola badawcze: badania nad wpływem zróżnicowania ludnościowego na rozwój krajów Afryki Subsaharyjskiej oraz badania nad funkcjonowaniem Fair Trade. Zakończył studia doktorskie w Instytucie Geografii Uniwersytetu Wrocławskiego, od 2012 r. jest członkiem PCSA.

Proces Charlesa Taylora – początek „nowej ery” w systemie prawa międzynarodowego

Monika Różalska

Niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń ostatnich miesięcy dla mieszkańców Afryki Zachodniej było uznanie winy oraz wydanie wyroku w procesie 64-letniego Charlesa Taylora, jednego z afrykańskich „panów wojny”, byłego prezydenta Liberii, oskarżonego o wspomaganie oraz podżeganie do wojny domowej w sąsiednim Sierra Leone. Szacuje się, że w ciągu 11 lat wojny w kraju tym zginęło ok. 50 tys. osób, tysiące zostały okaleczone oraz zmuszone do ucieczki. Proces Taylora toczył się w Specjalnym Sądzie dla Sierra Leone od 2006 roku. Taylor został uznany winnym zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych. Sam proces i wyrok 50 lat więzienia dla Taylora stanowią precedens, ponieważ jest on pierwszym przywódcą państwa skazanym przez międzynarodowy trybunał od czasów procesu w Norymberdze po II wojnie światowej. Rodzi się pytanie czy należy to wydarzenie uznać za początek rozliczania za zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne? Czy może to być moment przełomowy i czynnik powstrzymujący przed następnymi tragediami?

Kim jest Charles Taylor?

Charles Taylor urodził się w rodzinie amerykańskich Liberyjczyków – elitarnej grupy wywodzącej się od niewolników, którzy założyli Liberię w XIX wieku. Dla celów politycznych, aby uzyskać względy u rdzennej afrykańskiej większości, Taylor dodał sobie później afrykańskie imię „Ghanky”. Podobnie jak wielu innych Amerykańczyków, Taylor studiował w Stanach Zjednoczonych. Do kraju powrócił po tym jak Samuel Doe dokonał zamachu stanu w 1980 r. Pracując w jednej z rządowych agencji, Taylor sprawował kontrolę nad istotną częścią budżetu Liberii.

„Sam proces i wyrok 50 lat więzienia dla Taylora stanowią precedens, ponieważ jest on pierwszym przywódcą państwa skazanym przez międzynarodowy trybunał od czasów procesu w Norymberdze po II wojnie światowej.”



Jego relacje z prezydentem Doe uległy pogorszeniu, po tym jak ten oskarżył go o kradzież prawie 1 mln dol. z państwowej kasy. Taylor uciekł do Stanów Zjednoczonych i zaprzeczył oskarżeniom. Jednakże na mocy ekstradycji został zatrzymany i trafił do więzienia w Massachusetts. Według niektórych doniesień Taylor zdołał uciec z więzienia samodzielnie, według innych pomogli mu w tym sami Amerykanie, którzy chcieli, aby Taylor odegrał rolę w usunięciu Doe'a od władzy⁷².

Zanim Charles Taylor stał się jednym z głównych odpowiedzialnych za wojnę domową w Sierra Leone, był więc jednym z inicjatorów powstania antyrządowego w swoim kraju, Liberii, gdzie dowodził oddziałami Narodowego Patriotycznego Frontu Liberii (NPFL – National Patriotic Front of Liberia). W 1989 r. oddziały NPFL zaczęły opanowywać kolejne prowincje – zwolennicy Taylora dążyli do usunięcia od władzy dotychczasowego dyktatora Samuela Doe'a. Wkrótce brak poparcia ze strony społeczeństwa oraz prowadzona przez Doe polityka wobec niektórych grup etnicznych ułatwiły Taylorowi przejęcie kontroli nad większością terytorium kraju. W Liberii zapanował chaos i terror – doszło do wielu krwawych represji wobec ludności popierającej działania Taylora. Z kolei rebelianci zabijali wszystkich, których uważali za zwolenników prezydenta Doe⁷³. Z inicjatywy władz Nigerii, które popierały prezydenta Doe, podjęto decyzję na forum Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS – Economic Community of West African States) o wysłaniu do Liberii zachodnioafrykańskich sił pokojowych – Misji Obserwacyjnej Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOMOG – Economic Community of West African States Monitoring Group). Nie przyczyniło się to do zaprzestania krwawych walk, a terror i wzajemne zabijanie się zwolenników obu stron konfliktu trwały dalej. Pojawili się nowi aktorzy wojenni, nowe ugrupowania rebeliantów i odłamy zwalczające się nawzajem. W 1993 roku powołano Misję Obserwacyjną ONZ w Liberii (UNOMIL – United Nations Observer Mission in Liberia), której zadaniem była „misja dobrych usług” oraz współpraca z ECOMOG i

Narodowym Tymczasowym Rządem Liberii. Misja ta zakończyła się w 1997 r., kiedy nastąpił koniec wojny domowej w wyniku negocjacji pokojowych. W Liberii przeprowadzono wybory prezydenckie, w których Charles Taylor otrzymał 75% głosów. Prezydent Taylor nie wprowadził swojego kraju na drogę pokoju i stabilizacji. Wkrótce przeciwko jego władzy również wybuchła rebelia. W połowie 2003 r., pod naciskiem wspólnoty międzynarodowej, w tym USA, Taylor zrzekł się urzędu i schronił się w Nigerii⁷⁴.

Rola Taylora w konflikcie w Sierra Leone

Wojna domowa w Liberii szybko przeniosła się również na terytorium sąsiedniego Sierra Leone. Prezydent tego kraju, Joseph Momoh popierając inicjatywę ECOMOG w pewnym stopniu skazał swój kraj na działania odwetowe ze strony NFPL. Niezadowolenie liberyjskich rebeliantów wzmacniał też fakt, że stolica Sierra Leone, Freetown, stała się centrum zaopatrzeniowym dla sił międzynarodowych, które miały za zadanie doprowadzić do zakończenia konfliktu w Liberii. Na początku 1991 roku, na terytorium liberyjskim będącym pod kontrolą NFPL, powstał Zjednoczony Ruch Rewolucyjny (RUF – Revolutionary United Front). Jego przywódca, Foday Sankoh (znajomy Taylora, z którym wcześniej uczestniczył w szkoleniu wojskowym w Libii), zażądał, aby prezydent Sierra Leone, Momoh zrzekł się władzy⁷⁵. W pewnym sensie RUF był „koniem trojańskim Charlesa Taylora, podarowanym rządowi Josepha Momoha w rewanżu za udział Sierra Leone w korpusie wojskowym ECOMOG w Liberii”⁷⁶. Siły RUF, przy wsparciu oddziałów NFPL, przekroczyły granicę Sierra Leone i zaatakowały armię państwową. Oddziały RUF w ciągu kilku miesięcy opanowały część Sierra Leone, w tym pola diamentowe, które przynosiły sporą część dochodu kraju. RUF szybko przekształcił się też w silną partyzantkę (w szczytowym momencie

⁷² <http://africanconfidential.com/?p=173>

⁷³ M. Pawełczak, *Konflikty w Afryce Zachodniej 1989–2006*, [w:] *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, P. Ostaszewski (red.), Warszawa 2006, s. 877–894.

⁷⁴ Trzciński, K. *Wojny w Liberii i Sierra Leone (1989–2002): Geneza, przebieg i następstwa*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2002, s. 119, *Konflikty współczesnego świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 91–92.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Trzciński, K. *Wojny w Liberii i Sierra Leone...*, op. cit., s. 119.

liczył nawet 20 tys. ludzi, w tym ok. 5 tys. dzieci)⁷⁷.

W kwietniu 1992 r. armia Sierra Leone odsunęła od władzy prezydenta Momoha, a przywódca zamachowców, kapitan Valentine Strasser, zaproponował rebeliantom porozumienie i amnestię, licząc na zakończenie konfliktu. Oferta została odrzucona, bowiem rebeliantom zależało na całkowitym przejęciu władzy. Wojna stała się dla nich również intratnym interesem (działalność „panów wojny”) – nielegalne wydobywanie surowców naturalnych przynosiło spore zyski i pozwalało na finansowanie dalszych walk⁷⁸. Tymczasem rząd Strassera opłacał zagranicznych najemników, aby chronić złoża diamentowe przed siłami opozycji. W 1996 roku doszło do kolejnego zamachu stanu, w wyniku którego władzę przejął gen. Julius Maad Bio. Przeprowadził on wolne wybory, które RUF zbojkotował (partyzanci posunęli się do obcinania rąk głosującym; rozpoznanie ich było łatwe, ponieważ w punktach wyborczych oznaczano ich ręce tuszem w celu zapobiegania podwójnemu głosowaniu). Prezydentem został Ahmad Tejan Kabbah, którego bardzo szybko odsunęto od władzy w wyniku następnego przewrotu. Konflikt trwał nieprzerwanie do 2002 r., kiedy prezydent Ahmad Tejan Kabbah, który odzyskał władzę po interwencji państw ECOWAS, ogłosił oficjalny koniec wojny domowej⁷⁹. Oprócz ofiar śmiertelnych, wojna pozostawiła tysiące okaleczonych osób, a także rzesze uchodźców. Z powodu terroru i chaosu, tysiące młodych utraciło również możliwość zdobycia edukacji, co obecnie w połączeniu z dużym bezrobociem stanowi poważny problem. Chociaż w Sierra Leone wprowadzono zasady demokracji, kraj nadal potrzebuje czasu na odbudowę i pojednanie społeczeństwa⁸⁰.

⁷⁷ M. Pawełczak, *Konflikty w Afryce Zachodniej 1989–2006*, [w:] *Konflikty kolonialne...*, op. cit., s. 877–894.

⁷⁸ *Konflikty współczesnego świata* ..., op. cit., s. 92–94.

⁷⁹ M. Pawełczak, *Konflikty w Afryce Zachodniej 1989–2006* ..., op. cit., s. 877–894.

⁸⁰

http://www.nytimes.com/2012/04/27/world/africa/charges-taylor-liberia-sierra-leone-war-crimes-court-verdict.html?_r=1

Przebieg procesu Taylora i wyrok Specjalnego Sądu dla Sierra Leone

Podczas procesu Taylora, który rozpoczął się w 2007 roku, sędziowie wysłuchali zeznania 115 świadków, którzy opisywali barbarzyństwo, z jakim się zetknęli ze strony rebeliantów: zabijanie, gwałty, okaleczenia, niewola, terror, rabunek. Prokuratura miała jednak problem, aby powiązać okrucieństwa popełnione przez rebeliantów z osobą Taylora, albowiem nie istnieją żadne oficjalne dokumenty dowodowe. Taylor nie był bezpośrednim wykonawcą tych zbrodni, podobnie jak będąca pod jego dowództwem armia liberyjska. Prokuratorzy zbadali więc zapisy podsłuchów radiowych i telefonicznych, co pozwoliło ustalić, że istniało radiowe połączenie pomiędzy rezydencją Taylora w Monrowii i siedzibą rebeliantów w Sierra Leone. Dodatkowo zeznania złożyli również ludzie z bliskiego otoczenia Taylora, jego ochroniarze, współpracownicy i obserwatorzy wysyłani do Sierra Leone. Z ich zeznań wynika, że rebelianci otrzymywali dostawy broni i amunicji w zamian za surowe diamenty. Wyciągi z banków wykazały natomiast, że część zysków z podatków i inne dochody rządu liberyjskiego służyły Taylorowi do finansowania działań wojennych na terenie Sierra Leone⁸¹.

26 kwietnia 2012 r. panel sędziowski Specjalnego Sądu dla Sierra Leone, złożony z trzech sędziów z: Irlandii, Samoa i Ugandy uznał Charlesa Taylora winnym zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych. Sędziowie ogłosili, że Taylor pomagał zaplanować inwazję na Freetown oraz przejęcie kopalni diamentów⁸². Prokuratorom nie udało się jednak udowodnić, że Taylor bezpośrednio dowodził rebeliantami odpowiedzialnymi za popełnione zbrodnie⁸³.

Sam Taylor podczas ostatniego przesłuchania, które miało miejsce 17 maja 2012 r., po raz kolejny oskarżył Specjalny Sąd dla Sierra Leone, o to, że jest on instrumentem w rękach Zachodu. Taylor oświadczył, że Waszyngton wyko-

⁸¹ Ibidem.

⁸² Po wkroczeniu do Sierra Leone rebelianckie oddziały RUF zaatakowały stolicę, Freetown. Wkrótce zaczęły przejmować również liczne kopalnie diamentów i innych minerałów.

⁸³

http://www.nytimes.com/2012/04/27/world/africa/charges-taylor-liberia-sierra-leone-war-crimes-court-verdict.html?_r=1

rzyszał jego proces do celów politycznych – zmiany reżimu w Liberii. Jego zdaniem, Specjalny Sąd dla Sierra Leone służy USA i innym mocarstwom zaangażowanym w działania militarne w Afryce oraz na Bliskim Wschodzie do realizacji swoich kolonialnych celów względem państw o słabszej pozycji. Taylor oskarżył też prokuratora o przyjmowanie pieniędzy (milionów dolarów) od rządu USA poza oficjalnym wynagrodzeniem za pełnioną funkcję. Sędziowie nie wzięli pod uwagę jego końcowego zeznania⁸⁴.

30 maja 2012 r. Specjalny Sąd dla Sierra Leone w Hadze skazał Charlesa Taylora na 50 lat więzienia. Zdaniem sędziów, zbrodnie, do jakich doszło za przyzwoleniem i namową Taylora były jednymi z najbardziej okrutnych zbrodni wojennych w historii. W trwającej w latach 1991-2002 wojnie w Sierra Leone rebelianci z RUF-u zamordowali, zgwałcili i okaleczyli tysiące osób, wspomagani przez Taylora, który czerpał korzyści z handlu tzw. krwawymi diamentami. Sędzia prowadzący proces Richard Lussick opisał niektóre z najbardziej odrażających zbrodni: ucinanie kończyn maczetami („znak rozpoznawczy” konfliktu), oślepianie zgwałconych kobiet, aby nie mogły rozpoznać prześladowców, zmuszanie matek do oglądania i przenoszenia odciętych części ciał innych osób, w tym własnych dzieci⁸⁵. W czasie wojny rebelianci ukuli własne określenia odnoszące się do okrutnych okaleczeń i tortur, jakim poddawali swoje ofiary: „uśmiech” („a smile”) oznaczał odcięcie górnej i dolnej wargi ust ofiary, określenie „długie rękawy” („long sleeves”) odnosiło się do odcięcia dłoni ofiary, z kolei „krótkie rękawy” („short sleeves”) to odcięcie rąk powyżej łokci⁸⁶. Sędzia Lussick opisał też jedną z krwawych operacji RUF-u w następujący sposób: „masowe zabijanie wszystkiego, co się poruszało” („indiscriminate killing of anything that moved”). W czasie wojny powszechne było też niewolnictwo seksualne oraz zmuszanie dzieci młodszych niż 15 lat do czynnego udziału

w wojnie, w tym do popełniania najbardziej drastycznych zbrodni⁸⁷.

Taylor został także uznany winnym wykorzystywania diamentów z Sierra Leone do zakupu broni dla rebeliantów oraz dla własnych korzyści. Prokuratorzy w procesie stwierdzili, że działania Taylora nie były podyktowane ideologią, a jedynie dążeniem do władzy i bogactwa. Według Davida M. Crane’a, amerykańskiego prokuratora, Taylor kierował się „czystą chciwością”. Rebelianci byli dla Taylora dostawcami diamentów, często w zamian za broń i amunicję. Pieniądze zarobione podczas wojny w Sierra Leone oraz wyprowadzone z państwowego skarbcza były prezydent Liberii zgromadził na zagranicznych kontach. Niestety sędziom śledczym nie udało się rozwikłać siatki powiązań, dzięki której Taylor zgromadził fortunę. Sam Taylor utrzymywał, że jest nędzarzem i pozostawił niezapłacony rachunek za swoją obronę – ok. 100 tys. dol. za każdy miesiąc procesu⁸⁸.

Znaczenie procesu Taylora przed międzynarodowym trybunałem

Charles Taylor jest pierwszą głową państwa skazaną przez międzynarodowy trybunał od czasu procesu Nazistów po II wojnie światowej. Wyrok w jego sprawie stanowi precedens w wyłaniającym się międzynarodowym systemie sprawiedliwości. Sędzia Richard Lussick stwierdził, że świat „wkroczył w nową erę odpowiedzialności”⁸⁹. Zdaniem przedstawicieli organizacji praw człowieka, wyrok ten jest swoistym sygnałem dla innych przywódców, że jeśli popełnią zbrodnie przeciwko ludzkości, będą musieli ponieść konsekwencje, bez względu na to, jaką posiadają władzę. W przypadku Taylora zbrodnie popełnione w okresie sprawowania przez niego władzy charakteryzowały się szczególnym okrucieństwem – najbardziej drastyczne z nich to: odcinanie kończyn ofiar oraz rozcinanie ciężarnych kobiet, aby ustalić płeć dziecka w ramach stawianych zakładów⁹⁰. Zda-

⁸⁴ <http://www.channel4.com/news/liberian-warlord-charles-taylor-blames-conviction-on-us-mone>,

<http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-18082584>

⁸⁵ <http://af.reuters.com/article/topNews/idAFJOE84T07M20120530>

⁸⁶ http://www.nytimes.com/2012/04/27/world/africa/charles-taylor-liberia-sierra-leone-war-crimes-court-verdict.html?_r=1

⁸⁷ <http://edition.cnn.com/2012/05/30/world/africa/netherlands-taylor-sentencing/index.html>

⁸⁸ http://www.nytimes.com/2012/04/27/world/africa/charles-taylor-liberia-sierra-leone-war-crimes-court-verdict.html?_r=1

⁸⁹ <http://af.reuters.com/article/topNews/idAFJOE84T07M20120530>

⁹⁰ <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-18259596>

niem Ibrahima Tommy'ego Center for Accountability and Rule of Law, organizacji praw człowieka z Freetown, proces Taylora był "prawdziwym wysiłkiem", aby zagwarantować odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w Sierra Leone⁹¹. Większość społeczeństwa Sierra Leone również wykazuje satysfakcję, że Taylor otrzymał wysoką karę. Są jednak tacy, dla których kara jest za niska, a Taylor zasługuje na 80 lat więzienia, nawet jeśli pozostałoby to tylko symbolicznym odzwierciedleniem sprawiedliwości.

Specjalny Sąd dla Sierra Leone został utworzony w 2002 r. w celu osądzenia tych, którzy ponoszą największą odpowiedzialność za najbardziej odrażające zbrodnie popełnione podczas 11-letniej wojny prowadzonej przez rebeliantów w Sierra Leone. Sąd napotykał na liczne trudności w dążeniu do egzekwowania międzynarodowej sprawiedliwości, nie ominęły go też kontrowersje⁹².

Wyrok 50 lat dla Charlesa Taylora nie był jedynym wyrokiem w sprawie wojny w Sierra Leone. Specjalny Sąd dla Sierra Leone skazał również innych przywódców, którzy prowadzili wojnę, ale jak podkreśla doradca obrońcy Taylora, Morris Anyah, byli oni bezpośrednio odpowiedzialni za zbrodnie - to oni ich dokonywali. Wśród skazanych znaleźli się Issa Sesay, jeden z liderów RUF-u, który otrzymał wyrok 52 lata więzienia, a także Alex Tamba Brima, rebeliant z Armed Forces Ruling Council (AFRC) group, który otrzymał karę 50 lat więzienia⁹³.

W tym miejscu należy postawić pytanie, czy rzeczywiście wyrok skazujący dla Charlesa Taylora może stać się czynnikiem powstrzymującym innych przywódców państw afrykańskich przed popełnianiem zbrodni. Wkrótce w Międzynarodowym Trybunale Karnym rozpocznie się proces byłego prezydenta Wybrzeża Kości Słoniowej, Laurenta Gbagbo, który poprzez swoje działania po wyborach z 2010 r. doprowadził do śmierci setek osób. Jednakże dla prezydenta Sudanu, Omara al-Bashira oskarżenia płynące z MTK wydają się nie mieć znaczenia. Oskarżenia pod adresem Josepha Ko-

ny'ego, który jest jednym z głównych odpowiedzialnych za konflikt w północnej Ugandzie, także nie przynoszą oczekiwanych efektów. Sukcesem jest natomiast udowodnienie winy kongijskiemu „panu wojny” Thomasowi Lubango. Obecnie MTK prowadzi śledztwa wobec kilkunastu osób, wszystkich pochodzenia afrykańskiego, oskarżając ich o zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Fakt ten wywołuje oburzenie wielu afrykańskich przywódców. Prezydent Rwandy, Paul Kagame, nazywa MTK nową formą imperializmu stworzonego przez Zachód⁹⁴.

Konkluzje

Podsumowując, trwający kilka lat, trudny i pracochłonny proces Charlesa Taylora zakończył się wyrokiem 50 lat, który wydaje się racjonalny biorąc pod uwagę obecny wiek skazanego. Przebieg procesu może być krytykowany, jednak sędziowie starali się przede wszystkim odpowiedzieć na potrzebę społeczeństwa Sierra Leone – na potrzebę względnie sprawiedliwego rozliczenia z popełnionych zbrodni. Ludność Sierra Leone, a zwłaszcza ofiary krwawych działań, które prowadzono bezpośrednio lub pośrednio na skutek decyzji Charlesa Taylora, wiedzą, że żadna kara nie przywróci im bliskich ani nie zwróci na przykład utraconych części ciała. Jednakże, społeczeństwo tego kraju zasługuje, aby osoba odpowiedzialna za zbrodnie została rozliczona ze swoich decyzji i działań.

Proces Taylora był o tyle trudny, że osoby bezpośrednio dowodzące krwawymi operacjami wobec ludności Sierra Leone w pewnym sensie uniknęły osądzenia, czy ginęły one na skutek śmierci naturalnej czy z innych przyczyn. Niemniej jednak, wynik procesu świadczy o tym, że nawet były prezydent, osoba oficjalnie wybrana i uznana za prezydenta państwa może stanąć przed trybunałem międzynarodowym i będzie sądzona za podejmowane decyzje, które miały wpływ na życie tysięcy osób w innym państwie. Trudno jest w tej chwili oceniać, czy sprawa Taylora w jakikolwiek sposób posłuży jako czynnik prewencyjny. Pewnym jest natomiast, że nie był to ostatni proces, ponieważ MTK wkrótce rozpocznie procesy kolejnych osób. Być może, pamiętając o błędach popełnionych

⁹¹http://www.nytimes.com/2012/04/27/world/africa/charles-taylor-liberia-sierra-leone-war-crimes-court-verdict.html?_r=1

⁹²<http://newafricananalysis.co.uk/index.php/2012/04/sierra-leone-charles-taylor-justice-what-justice/>

⁹³<http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-18259596>

⁹⁴<http://newafricananalysis.co.uk/index.php/2012/04/sierra-leone-charles-taylor-justice-what-justice/>

podczas procesu Taylora, w przypadku kolejnych procesów sędziowie będą w stanie uniknąć podobnych uchybień.

Monika Różalska - obecnie doktorantka na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Magister stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Łódzkim. Absolwentka studiów podyplomowych z Global Development i międzynarodowego prawa publicznego na Uniwersytecie Warszawskim oraz Studium Podyplomowego ISP PAN w zakresie nauk o polityce. Uczestniczka wielu konferencji naukowych dotyczących stosunków międzynarodowych, szczególnie zaś polityki USA, ChRL oraz państw afrykańskich. Swoje badania naukowe pragnie skoncentrować przede wszystkim na analizie stosunków afrykańsko-amerykańskich i afrykańsko-chińskich oraz problemów rozwojowych w Afryce Subsaharyjskiej.

Recenzja książki William Easterly,
The White Man's Burden. Why the
West's efforts to aid the rest have
done so much ill and so little good,
Penguin Press, New York 2006.

Dominik Kopiński

William Easterly jest ekonomistą, profesorem na New York University i dyrektorem ośrodka badawczego Development Research Institute. Współpracuje również z Brookings Institution w Waszyngtonie. Prowadzi popularny blog Aid Watch, na którym poddaje krytycznej analizie problemy związane z międzynarodową pomocą rozwojową. W swojej pracy naukowej zajmuje się głównie zagadnieniami wzrostu gospodarczego, rozwoju i pomocy rozwojowej. Jest jednym z najczęściej cytowanych ekonomistów na świecie. W 2008 r. został zaliczony przez Foreign Policy Magazine do grona 100 najbardziej wpływowych intelektualistów. Jest autorem bestsellera *The Elusive Quest for Growth: Economists' Adventures and Misadventures in the Tropics* (w Polsce książka niestety się nie ukazała), na stałe współpracuje z takimi czasopismami naukowymi jak: *Quarterly Journal of Economics*, *Journal of Economic Growth*, *Journal of Development Economics*. Easterly znany jest w środowisku ze swojego niezwykle krytycznego stanowiska wobec współczesnego systemu pomocy rozwojowej oraz graniczącego z cynizmem sceptycyzmu odnośnie skuteczności pomocy w obecnym kształcie we wspieraniu wzrostu gospodarczego. Wszedł w trwający już wiele lat spór z Jeffreyem Sachsem, któremu Easterly zarzuca naiwność i oskarża o działanie na szkodę rozwoju. Pozostaje również krytyczny wobec inicjatyw "celebrytów pomocowych", takich jak Bono czy Bob Geldof.

Książka Easterly jest odpowiedzią na głośną książkę Jeffreya Sachsa, *Koniec z Nędzą*. Autor prowadzi w niej narrację w duchu dychotomicznego podziału na planistów (ang. *planners*) i poszukiwaczy (ang. *searchers*). Ci

„Jak pisze Easterly ludzie w krajach biednych nie umierają wyłącznie, jak się często sądzi, w wyniku obojętności (niewystarczającej hojności) Zachodu, ale również w konsekwencji nietrafionych i nieskutecznych interwencji pomocowych”.



pierwsi rozumieją pomoc rozwojową jako wielki, wizjonerski projekt, który proponowany jest rządów krajów rozwijających się na zasadzie *top-down*, czyli odgórnie. Jest to, zdaniem Easterly'ego, podejście rodem z epoki centralnego planowania, które zupełnie ignoruje całą paletę zmiennych, w tym kwestię bodźców. Karl Popper nazwałby je "utopijną inżynierią społeczną". Ociera się również o arogancję. Tytułowy "Biały człowiek" wie lepiej, jak uszczęśliwić mieszkańców krajów rozwijających się. Ogniwa, którego brakuje w wielopiętrowej strukturze współczesnej pomocy rozwojowej są poszukiwacze, osoby które diagnozują sytuację na miejscu i w oparciu o rzeczywiste potrzeby, ale również z motywacji zysku, przyczyniają się do rozwoju gospodarczego w sposób organiczny, krok po kroku. Easterly krytykuje system pomocowy za bizantyjską biurokrację, rozbudowane procedury, gigantyczne budżety agencji pomocowych. Skuteczność ich działania jest bardzo ograniczona, również dlatego, iż górnolotne cele formułowane przez uczestników pomocy rozwojowej, takie jak wspieranie rozwoju czy ograniczanie ubóstwa są niewystarczająco precyzyjne i nie pozwalają na rozliczanie agencji z faktycznych efektów działań. Pomoc jest nieskuteczna nie tylko z winy Zachodu. Korupcja, nepotyzm, trybalizm i polityczny gangsteryzm w krajach rozwijających się skutecznie blokują ekonomiczny awans. Nie jest jednak Easterly, jakby się mogło wydawać, bezkrytycznym zwolennikiem wolnego rynku. Wszak podaje w książce przykład Rosji, w której neoliberalny eksperyment wprowadzony tylnymi drzwiami pod koniec lat 90. skończył się katastrofą. Zdaniem autora wolnego rynku i instytucji wolnorynkowych nie da się po prostu zaimportować z zagranicy. Jego rozwój musi przyjść oddolnie, poprzez organiczną pracę, eksperyment.

Główną ośią narracji książki Easterly jest dwubiegunowy podział na **Planistów i Poszukiwaczy**. Planiści są zwolennikami tradycyjnego podejścia do pomocy - wielkich, ambitnych, zcentralizowanych i koordynowanych na poziomie globalnym planów pomocowych. Poszukiwacze z kolei reprezentują podejście oddolne, organiczną pracę u podstaw; kierują się bodźcami ekonomicznymi, popytem i konkretnymi potrzebami odbiorców pomocy. Easterly zadaje przewrotne pytanie: jak to możliwe, że 9 mln

książek Harry Pottera może być dostarczone wiernym czytelnikom na Zachodzie w przeciągu dosłownie jednej chwili, podczas gdy dystrybucja szczepionek czy moskitier w Afryce w dalszym ciągu zawodzi. To dlatego, odpowiada Easterly, że za Harry Potterem stoją Poszukiwacze, a za szczepionkami Planiści. Planiści ogłaszają dobre intencje, lecz nie motywują nikogo, by je urzeczywistnił; podnoszą oczekiwania, ale nie biorą za nic odpowiedzialności, określają odgórnie, co należy dostarczyć podczas gdy Poszukiwacze kierują się w działaniu popytem, dostosowują się do warunków lokalnych, mają wiedzę o sytuacji na miejscu, działają na zasadzie prób i błędów, eksperymentują.

W drugim rozdziale, **Legenda Wielkiego Zrywu**, Easterly rozprawia się z modną współcześnie teorią zakłętą kręgu ubóstwa, która w okresie powojennym dała naukowe uzasadnienie dla świadczenia pomocy zagranicznej. Zdaniem ówczesnych i ich dzisiejszych naśladowców jedyną szansą na wyrwanie się z pułapki ubóstwa wielu krajów biednych jest tzw. Wielki Zryw (ang. *Big Push*), czyli przeprowadzenie zmasowanej serii inwestycji stymulujących rozwój. W tym duchu utrzymane są m.in. milenijne cele rozwoju. Tymczasem, jak pokazuje autor, badania empiryczne nie potwierdzają istnienia pułapki ubóstwa. Co więcej, analiza historyczna sugeruje, że niektóre kraje były w stanie samodzielnie wydostać się z domniemanej pułapki, bez wsparcia z zewnątrz (co powinno prowadzić do odrzucenia teorii). Zdaniem Easterly Pułapka oraz Wielki Zryw są wygodną legendą dla wszystkich bezpośrednio zainteresowanych – beneficjentów pomocy oraz agencji pomocowych, które muszą udzielać pomocy by uzasadnić swoją rację bytu.

W rozdziale trzecim, **Nie możesz zaplanować rynków**, Easterly stawia tezę, że wolny rynek jest społecznie użyteczny, jednak reformy wolnorynkowe, zwłaszcza te narzucane z zewnątrz, okazują się często nieskuteczne, a nawet kontrproduktywne. Przykładów dostarcza pomoc MFW i Banku Światowego dla Rosji w trakcie kryzysu finansowego w 1998 r., gdzie przy pomocy terapii szokowej próbowano niemal z dnia na dzień przeszczepić do gospodarki rosyjskiej zasady wolnego rynku. Wolny rynek w krajach zachodnich rodził się tymczasem drogą ewolucyjną, spontanicznie,

metodą prób i błędów, poprzez innowacje adekwatne do specyficznych warunków lokalnych i rozwój właściwych instytucji. Dlatego też reformy wolnorynkowe formułowane na modłę zachodnią i wdrażane szeroką ławą, np. w ramach programów dostosowawczych Banku Światowego i MFW, nie zdają egzaminu. Rynków nie da się „powołać”. Nonsensem jest również twierdzenie, że wolny rynek jest wynalazkiem Zachodu. W Afryce dynamiczne i tętniące życiem „rdzenne” rynki istniały na długo przed przybyciem Europejczyków. Rynki te mają swoją określoną specyfikę instytucjonalną np. poziom zaufania społecznego, ochronę własności prywatnej, normy społeczne.

Rozdział czwarty, **Planiści i gangsterzy**, rozpoczyna dyskusja na temat niedoskonałości demokracji, które są eksploatowane przez reżimy w krajach rozwijających się. Demokracja jest np. często definiowana jako tyrania większości, co oznacza, że mniejszość może być przez większość zdominowana, pozbawiona prawa głosu, oceniana i politycznie zmarginalizowana. Ponadto, majątek mniejszości może stać się przedmiotem redystrybucji, jeśli większość tak zadecyduje (nielegalnie poprzez naruszenie prawa własności lub legalnie np. poprzez progresywne podatki). Dlatego demokratyzacja nie jest w interesie bogatszych obywateli (preferują oni rodzaj oligarchii, który odsuwa groźbę wyłączenia i nadmiernego opodatkowania), co doskonale ilustrują państwa afrykańskie zaludnione przez białych osadników (Algieria, Angola, Kenia, dawna Rodezja Południowa, RPA), gdzie przejście od faktycznej oligarchii do demokracji było niezwykle trudne. Innym problemem demokracji, zwłaszcza w społeczeństwach niewydukowanych, jest to, że politycy chcąc pozyskać głosy wyborców mogą odwoływać się do nienawiści rasowych, podziałów etnicznych, strachu, nacjonalizmów, antagonizując w ten sposób społeczeństwo. Demokracja nie eliminuje również zasadniczej bariery rozwoju, jaką jest korupcja. Politycy mogą kupić głosy, zamiast na nie zapracować poprzez dobre rządzenie. Easterly uważa, że społeczność międzynarodowa nigdy nie potrafiła uporać się ze złymi rządami mimo modnej retoryki o dobrym rządzeniu. Winę za to ponoszą agencje pomocowe, które są pobłażliwe wobec

tytułowych „gangsterów”. Haiti rządzone przez klan Duvalierów czy Zair przez Mobutu były jednymi z największych beneficjentów pomocy MFW. Easterly twierdzi, że aparat pomocy rozwojowej nie nadaje się zupełnie do transformacji reżimów w krajach rozwijających się. Ponadto, sposób aplikowania pomocy powinien mieć ścisły związek z rodzajem reżimu – a tu różnorodność jest olbrzymia. Pomaganie nie musi oznaczać zawsze wchodzenia w interakcje ze skorumpowaną władzą. Tymczasem system pomocy jedynie petryfikuje dyktatury afrykańskie, czego przykładem jest choćby Kamerun rządzony przez Paula Biya.

Tysiące raportów, tysiące misji wizytujących – pomoc rozwojowa wiąże się z kolosalną biurokracją, która ogranicza jej skuteczność. W rozdziale piątym, **Bogaci mają rynki, a biedni biurokrację**, Easterly pisze, że biurokracja ze swojej natury nie musi być nieefektywna; bez biurokracji trudno sobie na przykład wyobrazić dostarczanie dóbr publicznych w krajach rozwiniętych. Problemem zasadniczym jest rozliczalność. O ile biurokrata w kraju rozwiniętym jest odpowiedzialny przed swoim szefem, a ten przed wyborcami, biurokraci w branży pomocowej nie odpowiadają praktycznie przed nikim, poza samym sobą. Biedni w krajach rozwijających się są politycznymi sierotami, nie posiadają środków ani instrumentów, żeby egzekwować swoje prawa, realizować potrzeby. Z kolei obywatele krajów rozwiniętych, tj. donatorzy pierwotni i politycy przez nich wybierani, tkwią w pułapce rozliczalności. Ze względu na utopijne sformułowanie celów (np. eliminacja światowego ubóstwa), nie są w stanie skutecznie rozliczać agencji pomocowych („agentów”). W trudnym położeniu są również same agencje odpowiedzialne przed „pryncypałem” (donatorami pierwotnymi) za efekty w walce z ubóstwem. Nierzadko muszą współpracować z rządami, które o problem ubóstwa nie dbają. Ponadto stan ubóstwa jest wypadkową wielu zmiennych będących poza kontrolą tak agencji jak i rządu. W efekcie końcowym w takiej strukturze (wielość pryncypałów, wielość agentów, wielość celów) brak jest możliwości rozliczenia praktycznie kogokolwiek za cokolwiek, co osłabia bodźce do skutecznego działania. Kolektywna

odpowiedzialność za cele (np. MDG) pozostaje fikcją.

Kolejny rozdział, **Wykupując biednych**, poświęcony jest jednej z najpotężniejszych, a jednocześnie najbardziej krytykowanych agencji pożyczkowych, jaką jest MFW. Z uwagi na swój specyficzny wąski mandat (bilans płatniczy, stabilizacja makroekonomiczna, kursy walutowe), słynną intruzyjność, złożoną wielopiętrową warunkowość, „odgórne” i doktrynalne myślenie Fundusz może być uznany za ucieleśnienie tytułowego „brzemienia białego człowieka”. Easterly argumentuje, że MFW powinien poddać się radykalnej reformie. Przede wszystkim ograniczyć współpracę do krajów spełniających określone, minimalne warunki sukcesu. Wyklucza to państwa upadłe i inne kraje o niskim poziomie dochodów odznaczające się niedostateczną wiarygodnością kredytową. MFW powinien je jak najszybciej porzucić (zostawić pod opieką agencji pomocowych) na rzecz gospodarek wschodzących, które posiadają zdolności administracyjne potrzebne do wdrażania zalecanych przez instytucję reform. Ponadto MFW musi zaprzestać udzielania pożyczek krajom „recydywistom”, wykupywania własnego długu (pożyczki defensywne), wykazywać się większą konsekwencją wobec dłużników i nabrać większej pokory wobec złożoności rzeczywistości, którą przy pomocy swoich programów pragnie naprawiać.

Rozdział siódmy, **Uzdrowiciele: triumf i tragedia**, Easterly poświęca głównie (poza krótką wzmianką o chorobach, które udało się dzięki pomocy wyeliminować) krytycznej ocenie wieloletniej strategii walki z pandemią HIV/AIDS, którą autor nazywa „Wietnamem” branży pomocowej. Autor krytykuje zachód za zbytnią opieszałość w batalii z wirusem, zwłaszcza że wiedza na temat mechanizmów jego rozprzestrzeniania się była już dostępna w latach 80. Kiedy AIDS zaczęła osiągać rozmiary epidemii w latach 90. agencje pomocowe demonstrowały swoją zupełną bezradność. Walka z wirusem jest, zdaniem Easterly, prowadzona mało skutecznie ponieważ zamiast przeznaczać pieniądze na działania prewencyjne, wydaje się je na leczenie już zarażonych (przedłuża się życie chorych zamiast zapobiegać nowym zarażeniom). Autor za najsukuteczniejsze uważa organiczne i konstruktywne – ale i wyprzedzające –

działania, takie jak np. dostarczanie leku, który blokuje przenoszenie się wirusa z ciężarnej matki na dziecko. Interwencja tego typu odznacza się wysoką efektywnością w sensie stosunku nakładów do wyników.

W rozdziale ósmym, **Od kolonializmu do postmodernistycznego imperializmu**, Easterly opisuje katastrofalny wpływ epoki kolonialnej na rozwój państw Trzeciego Świata. Polityka kolonialna prowadzona była w sposób niekompetentny i arogancki, a chaotyczna dekolonizacja przyczyniła się do narodzin państw „upadłych” i złych rządów. Stosowana np. przez Brytyjczyków zasada „dzieli i rząd” prowadziła do upadku rdzennych instytucji i naruszała równowagę w tradycyjnych strukturach władzy. Otworzyła w ten sposób drogę dla afrykańskiego despotyzmu i tyranii. Zdaniem Easterly kolonializm cierpiał na te same problemy co współczesny „postmodernistyczny imperializm”: nadmierne przekonanie biurokratów o swojej racji, przymusowe planowanie „odgórne”, przypadkowa wiedza na temat warunków lokalnych. Konsekwencją takiego myślenia są także interwencje militarne Zachodu, które stanowią przedmiot rozważań w rozdziale dziewiątym, **Dokonując inwazji na biednych**. Wszystkie niemal interwencje prowadzone w ramach tzw. „wojny z terroryzmem” lub pod pretekstem „zmiany reżimu”, czy „wspierania demokracji” przynosiły destabilizację i okazywały się tragiczne w skutkach. Dotyczy to w szczególności interwencji militarnych w okresie zimnej wojny (np. Nikaragua, Angola). O ile konwencjonalne agencje pomocowe mogą być oskarżone o niską skuteczność, wojskowi są zdaniem Easterly’ego skrajnym przypadkiem Planistów („ludzie nie przekazują informacji zwrotnej, gdy mierzy się do nich z karabinu”).

Rozdział dziesiąty, **Lokalny rozwój**, poświęcony jest krajom, którym udało się osiągnąć relatywny sukces gospodarczy na przekór ortodoksji rozwojowej lansowanej przez Zachód, za to w zgodzie z własną historią i odmiennością. Przykładem jest powojenna Japonia, która mimo prób narzucenia przez Stany modelu rozwoju, wypracowała własne przewagi komparatywne np. w produkcji elektroniki, ale również inne kraje azjatyckie: Korea Południowa, Hongkong, Singapur, Tajwan czy Chiny. Easterly przyznaje, że sukces Zachodu ma dwa czynniki składowe -

demokrację i wolny rynek, ale niektóre kraje mogą te stany osiągać idąc własną, niepowtarzalną drogą. Autor przypomina, że o ile wiele przypadków sukcesu to kraje bez kolonialnej historii, największe tragedie rozwojowe są udziałem byłych kolonii, co może sugerować pewne prawidłowości.

W ostatnim, jedenastym rozdziale, **Przyszłość zachodniej pomocy**, Easterly prezentuje zestaw pomysłów na usprawnienie systemu pomocy. Po pierwsze, należy ostatecznie porzucić utopijne cele i wizjonerskie projekty. Pomoc nie jest w stanie doprowadzić do końca ubóstwa, zapewnić światowego pokoju, ani rozwiązać raz na zawsze problemów krajów biednych. Po drugie, skrajną naiwnością jest sądzić, że za pośrednictwem pomocy można trwale wpłynąć na zachowania rządu. Dlatego, celem pomocy nie powinno być zmienianie społeczeństw ani rządów, ale poprawianie położenia jednostek. Należy porzucić protekcyjny ton, „mądrość białego człowieka” i skończyć z myśleniem, że najlepiej wiemy jak pomóc. Przestać marnować czas na szczyty i deklaracje oraz inne puste publiczne (i drogie) gesty. Easterly podkreśla ponadto konieczność specjalizacji agencji pomocowych, zwiększenie zakresu rozliczalności za efekty (nagradzanie za pozytywne efekty, karanie za efekty negatywne) oraz zapewnienie w pełni niezależnego systemu oceny. Skromne interwencje, społeczni przedsiębiorcy, innowacyjne rozwiązania na małą skalę, eksperymenty – to zdaniem autora szansa na poprawę skuteczności pomocy.

William Easterly może być uznany za kontynuatora myśli Petera Bauera, niestrudzonego krytyka pomocy rozwojowej, tyle że w wersji „light”. Nie jest on przeciwnikiem pomocy rozwojowej per se, za to postuluje radykalną reformę systemu pomocy i przebudowę dotychczas istniejących mechanizmów jej udzielania. Jest to niezwykle cenna książka, która wytycza nowe, konstruktywne kierunki myślenia o pomocy, posługuje się krytyką, lecz nie jest krytykancka. Zaproponowany przez Easterly podział na Planistów i Poszukiwaczy, choć niewątpliwie nieco uproszczony i wyjaskrawiony, oddaje celnie filozofię nowej generacji pomocy – oddolnej,

odpowiadającej na konkretne potrzeby, posługującej się eksperymentem. Jest to niewątpliwie przyczynek do dyskusji na temat reformy międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju. Jak pisze Easterly, ludzie w krajach biednych nie umierają wyłącznie, jak się często sądzi, w wyniku obojętności (niewystarczającej hojności) Zachodu, ale również w konsekwencji nietrafionych i nieskutecznych interwencji pomocowych.

Dominik Kopiński – doktor nauk ekonomicznych, pracuje jako adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim. Autor ok. 50 publikacji i artykułów naukowych dotyczących głównie pomocy rozwojowej, relacji afrykańsko-chińskich oraz polityki surowcowej. Założyciel i Wiceprezes Polskiego Centrum Studiów Afrykanistycznych. Współredagował m.in. książkę *Afryka na progu XXI wieku. Polityka, kwestie społeczne i gospodarcze* (ASPRA-JR, Warszawa 2009), *Zgubne transakcje. Fatal Transactions. Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich* (Difin, Warszawa 2010) oraz *China's Rise in Africa: Perspectives on a Developing Connection*, (Routledge, London 2011). Jest autorem monografii *Pomoc rozwojowa: teoria i polityka* (Difin, Warszawa 2011). Prowadził badania terenowe w Zambii, Botswanie i Ghanie.

KALENDARIUM

Okres	Region	Wydarzenie
1-6 kwietnia	Maroko	Paragraf 475 i samobójstwo Aminy Filali Sprawa samobójczej śmierci 16-letniej dziewczyny rozgrzała dyskusję o sytuacji i prawach kobiet w Maroku. W Rabacie i innych miastach odbyły się demonstracje, sprawa jest szeroko komentowana w mediach. Jako źródło tragedii wymienia się niesławny paragraf 475, jednakże Human Rights Watch wymienia go tylko jako "wierzchołek góry lodowej" i określa położenie kobiet jako dalekie od chronionego prawem.
	Kenia	Inwestycja w energię warta 666 mln USD Kenia podpisała z Etiopią kontrakt na budowę sieci przesyłowej. Warta 54 miliardy szylingów kenijskich (666 milionów USD) ma powiększyć i uprościć handel energią pomiędzy krajami i całym regionie Afryki Wschodniej. Inwestycja ma wartość porównywalną z budową gazoportu w Świnoujściu, która wyniesie około 2,6 mld zł.
	Mali	Tuaregowie zdobyli Timbuktu W niedzielę półciężarówki wiozące bojowników Narodowego Ruchu Wyzwolenia Azawadu (MNLA) paradowały ulicami Timbuktu. Choć większość z nich wyznaje łagodny islam, to wśród rebeliantów powiewały ponoć czarne flagi radykalnego ugrupowania Ansar ud-Din, dążącego do zaprowadzenia szariatu.
7-13 kwietnia	Uganda	Dywersyfikacja w branży internetowej Uganda planuje rozbudowę i dywersyfikację źródeł internetowych. Zdaniem National Information Technology Authority - Uganda, wprowadzenie zmian jest konieczne z uwagi na duże ryzyko wystąpienia awarii. Realizacja planów w nadchodzących miesiącach ma zapobiec ewentualnym problemom.
	Afryka	Najsłynniejszy handlarz bronią został skazany na 25 lat więzienia „Handlarz śmiercią”, „listonosz śmierci”, „pan życia i śmierci”. Te wszystkie określenia opisują jednego człowieka. Wiktor But został skazany 4 kwietnia 2012 r. w nowojorskim sądzie na 25

	Somalia	lat więzienia i 15 mln dolarów grzywny. Linia obrony sławnego Rosjanina się nie sprawdziła. Wiktor But bez wątpienia jest winny zarzucanych mu czynów i nie tylko ich, mimo to trudno oprzeć się wrażeniu, że wyrok ma charakter polityczny UE podejmuje kolejne kroki w walce z piractwem Rada Unii Europejskiej zgodziła się rozszerzyć zakres działalności misji EUNAVFOR Atlantą ustanowionej do walki z somalijskimi piratami, pozwalając siłom wojskowym na atak na cele lądowe, jak i morskie.
14-27 kwietnia	Zambia Angola Sudan Sudan Południowy Gwinea Bissau	Podpisanie memorandum o budowie ropociągu Zambijska agencja rozwojowa (ZDA) oraz angolska kompania podpisały porozumienie o stworzeniu ropociągu. Inwestycja, której koszty opiewać mają na 2,5 mld USD, ma za zadanie obniżyć ceny ropy w regionie. Rurociąg połączy Lusakę z portem Lobito w Angoli. Walki trwają, zbombardowana misja ONZ Dziesiątki tysięcy uchodźców i wcielonych do armii, przynajmniej kilkudziesięciu zabitych i porwanych żołnierzy to efekt fiaska rocznych wysiłków dyplomatycznych. Niespełna rok temu świat witał nowe, 193 państwo, z zadowoleniem odnotowując niemalże bezkrwawy podział Sudanu. Jednakże liczne problemy, dotyczące przebiegu granic i kwestii podziału zysku z ropy, okazały się nie do rozwiązania w toku negocjacji i coraz bardziej prawdopodobny jest scenariusz wybuchu otwartej wojny między państwami. Kolejny zamach stanu w Afryce Zachodniej W miniony piątek 13 kwietnia armia przejęła władzę w Gwinei Bissau. To drugi w ciągu miesiąca zamach stanu w Afryce po przewrocie wojskowym 22 marca w Mali. Aresztowani zostali premier kraju Carlos Gomes Júnior oraz pełniący obowiązki prezydenta Raimundo Pereira. Jako powód zamachu samowładne „dowództwo wojskowe” podało istnienie tajnego porozumienia pomiędzy rządem, a dowództwem stacjonującego w Gwinei Bissau 200 osobowego kontyngentu wojsk angolańskich w celu osłabienia armii Gwinei Bissau.
28 kwietnia - 4 maja	Afryka, Wielka Brytania	Foreign Office ujawnia tajne dokumenty z czasów kolonialnych Biuro spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii ujawnia tajne do tej pory dokumenty z okresu rządów kolonialnych w Afryce i innych regionów świata. Taki obowiązek nałożył na brytyjskie Foreign Office wyrok Sądu Najwyższego. Jak oceniają specjaliści po wstępnym zapoznaniu się z zawartością tych akt, może się tam znajdować wiele informacji niewygodnych, czy

Senegal	wręcz niebezpiecznych dla Wielkiej Brytanii. Francja i Gambia - pierwsze wizyty prezydenta Salla Nowo wybrany prezydent Senegalu, Macky Sall, odbył pierwsze zagraniczne wizyty. Jako pierwszą odwiedził Gambię, gdzie wraz z prezydentem Jammehem dyskutował o sytuacji w Casamance. W Paryżu podpisał z ubiegającym się o re-elekcję prezydentem Francji, Nicolasem Sarkozym, umowy o obronności i pomocy rozwojowej. Podczas lunchu w Pałacu Elizejskim, Sall wezwał do "zdrowszych i bardziej transparentnych" relacji Francji z Afryką.
Mali	Kontynuacja walki o władzę W Bamako ponownie toczą się krwawe walki o władzę. Oddziały armii pod przewodnictwem Amadou Sanogo odparły atak zwolenników odsuniętego od władzy prezydenta Amadou Toure, nie uznających zamachu stanu z końca marca. Tym samym maleją szanse na przywrócenie stabilności w kraju, na północy którego trwa rebelia Tuaregów.

5–11 maja	Róg Afryki	Wystosowano pierwsze oficjalne ostrzeżenia o zbliżającej się suszy Badacze zajmujący się monitorowaniem sytuacji pogodowej w Rogu Afryki ostrzegają przed zbliżającą się suszą. Naukowcy alarmują, że z analizy zjawisk pogodowych nad Oceanem Indyjskim wynika, że zbliżająca się pora deszczowa prawdopodobnie nie przyniesie deszczy. Jednocześnie podkreślają, że pomoc dla mieszkańców regionu jest potrzebna w chwili obecnej i powinna być natychmiastowa.
	Gwinea Bissau	UE nakłada sankcje na przywódców zamachu stanu UE nakłada sankcje na 6 przywódców zamachu stanu z 12.04. br. w postaci zamrożenia aktywów oraz zakazu wjazdu na teren UE. Nad dalszymi działaniami wobec przywódców junt w Gwinei Bissau oraz Mali dyskutowano na spotkaniu członków Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECO-WAS) w Senegalu.
	Egipt	Kolejne starcia w Kairze W piątek, 4 maja doszło do kolejnej odsłony ostrych starć między protestującymi mieszkańcami Kairu, a siłami bezpieczeństwa. Zginął jeden żołnierz, a wielu cywilów zostało rannych. Piątkowe zajścia miały miejsce na 3 tygodnie przed wyborami prezydenckimi, których pierwsza tura ma się odbyć 23 i 24 maja. Aresztowano ponad 300 osób.
	Tanzania	Rekonstrukcja rządu po oskarżeniach o korupcję Prezydent Tanzanii, Jakaya Kikwete, zdymisjonował sześciu ministrów po zarzutach o korupcję. Ministrowie, którzy stracili

swoje posady, zajmowali ważne dla kraju urzędy: finansów, energii, turystyki, handlu, transportu i zdrowia.

12-18 maja	Nigeria	Kolejna odsłona śledztwa w sprawie zapaści nigeryjskiego rynku kapitałowego Nigeria próbuje przywrócić stabilność swojego rynku kapitałowego. Obecnie w kraju toczy się parlamentarne śledztwo mające wskazać winnych dramatycznych wydarzeń z ostatnich kilku lat. Wśród głównych winowajców kryzysu wymieniani są: nigeryjska komisja papierów wartościowych i giełd (SEC), nigeryjska giełda papierów wartościowych (NSE), nigeryjski bank centralny (CBN) oraz banki komercyjne.
	Zanzibar	Prezydent ogłasza koniec szpitalnych opłat dla kobiet ciężarnych Po ponad pięciu latach od wprowadzenia opłat za opiekę szpitalną dla przyszłych matek, prezydent Zanzibaru ogłosił ich koniec. Shein oznajmił, że od tej pory kobiety w ciąży mają zagwarantowaną bezpłatną opiekę medyczną. Jednocześnie zadeklarował zwiększenie budżetu przeznaczonego na utrzymanie placówek szpitalnych.
	Somalia	Piraci znowu atakują Piraci porwali kolejny statek. Tym razem jest to tankowiec klasy Suezmax – MT Smyrni, dostosowany maksymalnymi wymiarami i zanurzeniem do przejścia przez Kanał Sueski. Do zdarzenia doszło na Morzu Arabskim 10 maja 2012 roku. To pierwszy udany atak na tankowiec od ponad roku.
19-25 maja	Sierra Leone	Charles Taylor oskarża państwa zachodnie o manipulacje podczas procesu przed Specjalnym Sądem dla Sierra Leone Były prezydent Liberii, Charles Taylor, oznajmił, że świadkowie podczas jego procesu przed Specjalnym Sądem dla Sierra Leone byli zastraszani i opłacani, aby zeznawać na jego niekorzyść. W biegłym miesiącu Taylor został uznany winnym zbrodni przeciwko ludzkości, do których doprowadziły jego działania podczas wojny domowej w Liberii i Sierra Leone. Prokurator domaga się, aby Taylor otrzymał wyrok 80 lat więzienia.
	Egipt	Pierwsza telewizyjna debata między kandydatami ubiegającymi się o fotel prezydenta W ubiegły czwartek odbyła się pierwsza w historii Egiptu telewizyjna debata między kandydatami starającymi się o urząd prezydenta - Amrem Moussą i Abdelm Moneim Aboul Fotouhem. Wydarzenie transmitowały dwa prywatne kanały

telewizyjne - ONTV i Dream.

Afryka **Obama ogłasza sojusz na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa żywnościowego**
 Prezydent USA, Barack Obama, ogłosił plan wzmocnienia bezpieczeństwa żywnościowego i rozwoju produktywności rolniczej w Afryce. Wydatki ze strony prywatnego sektora, związane z jego realizacją szacowane są na sumę ponad 3 mld dol.

26 maja – 1 czerwca **Afryka** **Wzrost liczby projektów w dziedzinie wykorzystania energii wodnej**
 Afryka posiada 10% światowych zasobów wodnych na świecie. Wprawdzie potencjał afrykańskiego kontynentu w hydroenergetyce nie jest jeszcze w pełni wykorzystany, zauważono wzrost liczby projektów w tym zakresie.

Afryka, Francja **Afrykańczycy obecni na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes**
 Sześciu afrykańskich reżyserów bierze udział w tegorocznym festiwalu filmowym w Cannes, który trwa od 16 do 27 maja. Jest to liczba dużo większa niż zwykle. Dominuje produkcja filmowa z Afryki Północnej.

RPA **Afera wokół obrazu i genitaliów Zumy**
 Pierwszy czarnoskóry naukowiec, który objął stanowisko rektora Uniwersytetu Free State w Bloemfontein, w przemówieniu na zakończenie roku akademickiego wygłosił godne uwagi opinie na temat stanu edukacji w RPA. Jednak jego najważniejszym przesłaniem było przebaczenie i pojednanie.

2-8 czerwca **Lesotho** **Partia ABC tworzy koalicję**
 W ostatnią niedzielę w Lesotho odbyły się wybory parlamentarne. Partii ABC kierowanej przez Toma Thabane nie udało się osiągnąć bezwzględnej większości. Jednak lider ugrupowania zapowiedział utworzenie koalicji z trzema partiami.

Afryka Zachodnia **Głód zagrożeniem dla 18 mln ludzi**
 Urzędnicy ONZ szacują, że w 2012 roku głód dotknie 18 milionów ludzi w Afryce Zachodniej. Z tego 3 miliony małych dzieci jest zagrożonych utratą zdrowia a nawet życia.

Nigeria **Ataki bombowe na dwa kościoły chrześcijańskie na północy kraju**
 W Nigerii doszło do kolejnych krwawych incydentów w stanie Bauchi. W dwóch atakach bombowych na kościoły zginęło 15 osób, a 38 zostało rannych. Nie ma podejrzanych i nikt nie przyznał się do zamachów.

Nigeria **Katastrofa samolotu pasażerskiego w Lagos**

3 czerwca 2012 r. doszło do katastrofy samolotu pasażerskiego w dzielnicy mieszkaniowej Igu-Ishaga w Lagos, największym mieście Nigerii. Śmierć poniosło 153 osób będących na pokładzie oraz ok. 10 osób znajdujących się w budynku zniszczonym przez uderzenie samolotu. Prezydent Goodluck Jonathan ogłosił 3-dniową żałobę narodową oraz obiecał śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy.

9-15 czerwca	Kenia	W katastrofie helikoptera ginie minister - kandydat w wyborach prezydenckich W pobliżu Nairobi nastąpiła katastrofa lotnicza, w której zginął minister spraw wewnętrznych George Saitoti wraz ze swoim zastępcą, dwoma pilotami i ochroniarzami. Saitoti był kluczową postacią w walce z somalijskim ugrupowaniem Al-Shabaab oraz kandydatem w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Przyczyny katastrofy helikoptera są jeszcze nieznane.
	Burkina Faso	Amnestia dla prezydentów Parlament w Burkina Faso postanowił udzielić amnestii prezydentowi Blaise Compaore i jego poprzednikom. Immunitet chroniący przed ściganiem organów prawa obejmuje osoby, które po 1960 roku stały na czele państwa.
	Etiopia	15 lat więzienia za używanie Skypa W Etiopii uchwalono drakońskie prawo, które pozwala na skazywanie użytkowników Skypa i innych programów typu VoIP (voice over internet protocol) nawet na 15 lat więzienia.
16-22 czerwca	Afryka	Stany Zjednoczone ogłosiły nową strategię wobec Afryki Subsaharyjskiej Prezydent USA, Barack Obama ogłosił nową strategię dla Afryki Subsaharyjskiej (U.S. Strategy Toward Sub-Saharan Africa). Ma ona być skoncentrowana na gospodarczym potencjale kontynentu. Pomimo wszechobecnej biedy i korupcji Afryka może wkrótce zacząć odnosić gospodarcze sukcesy na skalę światową.
	Gambia	Fatou Bensouda nowym prokuratorem głównym Międzynarodowego Trybunału Karnego Pochodząca z Gambii 51-letnia Fatou Bensouda, dotychczasowa wiceprokurator, została zaprzysiężona na prokuratora głównego Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK). Zastąpiła ona pełniącą tę funkcję od 2003 r. Argentynka, Luisa Moreno-Ocampo. Bensouda jest pierwszą osobą pochodzącą z Afryki oraz pierwszą kobietą na tym stanowisku.
	Tunezja	Były prezydent skazany zaocznie na dożywocie Obalony rok temu prezydent Tunezji Zine Al-Abidine Ben Ali został skazany 13 czerwca na dożywocie za swoją rolę w

krwawych represjach, jakie miały miejsce w miastach Thala i Al-Kasrajn w czasie tunezyjskiej Arabskiej Wiosny. Oskarżenie wносиło o karę śmierci.

23-30
czerwca

Afryka

Korporacje transnarodowe coraz chętniej inwestują w Afryce

Porsche, Zara, GAP, PNB Baribas to tylko kilka z wielu korporacji transnarodowych, które w ostatnim czasie zwiększyły swoje zaangażowanie w Afryce. Dostrzegając coraz dynamiczniej rosnący potencjał Czarnego Lądu, kolejne korporacje – nieobecne dotychczas w Afryce – otwierają w afrykańskich krajach swoje salony, sklepy i przedstawicielstwa.

Nigeria

Kolejne ataki Boko Haram na kościoły, narastająca przemoc w północnych stanach

W ciągu ostatniego tygodnia Nigeria doświadczyła kolejnych ataków ze strony Boko Haram. Zginęło ponad 150 osób, nie pomogła godzina policyjna wprowadzona w dwóch miastach na północy kraju. Tymczasem liderzy Boko Haram zostali wpisani na amerykańską listę terrorystów, a prezydent Nigerii odwołał swojego doradcę ds. bezpieczeństwa oraz ministra bezpieczeństwa.

WKS

"Pośmiertne" wypełnienie woli Jana Pawła II i gigantomania FHB

Po ponad dwudziestu latach w sąsiedztwie bazyliki Notre Dame de la Paix w stolicy Wybrzeża Kości Słoniowej, Yamousoukro, wyrósł w końcu szpital, o który apelował kiedyś podczas swojej wizyty Jan Paweł II. W ten sposób „pośmiertnie” słowa dotrzymał prezydent Felix Houphouet-Boigny, który w gigantycznej świątyni sportretowany jest obok Jezusa.